Nr. 84 Niedziela 21 marca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.90, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Klęska faszystów pod Guadalajarą

Generalny atak wojsk rządowych na froncie madryckim — Zdobycie Brihuega

Kontrofensywa wojsk rządowych na odcinku Guadalajara
UWIEŃCZONA ZOSTAŁA POWODZENIEM.

Oddziały rządowe posunęły się o kilka kilometrów, zbliżając się do Brihuega, które jest niemal
CAŁKOWICIE ZNISZCZONE PRZEZ OGIEŃ ARTYLERII RZĄDOWEJ.

Atak prowadzony był 3-ma kolumnami. Pierwsza kolumna wyszła ze wsi Pajares, druga z Palazio Deibara na wschód od Brihuega, trzecia zaś z Cifuentes. Artyleria rządowa zmusiła do milczenia baterie powstańcze. W czwartek wieczorem zaobserwowano
BEZŁADNY ODWRÓT ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH.

Wojska rządowe zajęły wszystkie wzgórza, panujące nad Brihuega.

SZCZEGÓŁY ATAKU NA BRIHUEGA.

Szczegóły ataku na Brihuega są następujące:

Atak rozpoczął się w czwartek o godz. 12.45. Główna kwatera wojsk rządowych wprowadziła do akcji bardzo znaczne siły złożone częściowo z oddziałów zmotoryzowanych, wspomagane przez czołgi i samochody pancerne.

O godz. 17 oddziały rządowe dotarły na wschód od Brihuega, gdzie zajęły jedno ze wzgórz, panujących nad tą miejscowością, skutek czego obrońcy miasta (powstańcy)
ZNALEŹLI SIĘ POD OGNIEM ARTYLERII RZĄDOWEJ.

Grupa operująca na zachód od Brihuega, przekroczyła Lio Tajuna, trzymając pod ogniem północną część Brihuega.

O godz. 19 oddziały rządowe otrzymały rozkaz natarcia. Wkrótce potym
OPÓR NIEPRZYJACIELSKI ZOSTAŁ CAŁKOWICIE ZNISZCZONY.

Miasto jest już prawie zajęte, a obrońcy jego zmuszeni do ucieczki. W tej części odcinka frontu znaleziono 6 armat, 10 karabinów maszynowych, kilka moździerzy, jedno działo przeciwlotnicze i wiele karabinów ręcznych. W czasie akcji zgłosiło się 77 żołnierzy powstańczych, przechodząc na stronę wojsk rządowych. Wkrótce potym przybyła druga grupa, tak, iż ogółem wzięto tam do niewoli ok. 150 jeńców.

W czasie marszu na Brihuega kolumny rządowe napotkały dwa transporty samochodów powstańczych: jeden złożony z 60 wozów, drugi z 8.
WSZYSTKIE TE SAMOCHODY ZABRANO
wraz z 20 szoferami, którzy nie zdążyli uciec.

O godz. 22 walka, pomimo nocy i nieustannego deszczu, trwała w dalszym ciągu. Kilka batalionów powstańczych otoczonych jest przez wojska rządowe. Wśród zwłok, zebranych na polu bitwy, znaleziono ciało pułkownika włoskiego, którego odznaki i dokumenty zostały przez oddziały rządowe zabrane.

WOJSKA RZĄDOWE ZDOBYŁY BRIHUEGA.

Miejscowość Brihuega została zdobyta przez wojska rządowe w czwartek późnym wieczorem. Brihuega przed ofensywą powstańczą była siedzibą dowództwa odcinka Guadalajary.

Gen. Miaja osobiście kierował akcją na froncie Guadalajara. Po powrocie do Madrytu generał nie ukrywał swego zadowolenia ze zdobycia Cifuentes.

ATAK NA MIASTO UNIWERSYTECKIE.

Korespondent Havasa podaje, iż przez cały dzień wczorajszy trwała walka na odcinku miasta uniwersyteckiego. Oddziały rządowe posunęły się znowu w kierunku Casa del Campo, to znaczy na odcinku mostu francuskiego. Każda zdobyta w tej części frontu pozycja powiększa niebezpieczeństwo
OKRĄŻENIA WOJSK POWSTAŃCZYCH, KTÓRE JUŻ NIE ZAGRAŻAJĄ BEZPOŚREDNIO MADRYTOWI

AKCJA LOTNIKÓW RZĄDOWYCH.

W czwartek o godz. 21 ministerium marynarki i lotnictwa wydały następujący komunikat: Eskadra samolotów rządowych, wspomagając atakujące oddziały rządowe, bombardowała pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Brihuega, zrzucając 360 pocisków. Równocześnie ostrzeliwano z karabinów maszynowych koncentrujące się na tym odcinku oddziały powstańcze. Wkrótce potym inna eskadra rządowa, chroniona przez 45 samolotów myśliwskich, ponownie bombardowała tę strefę w ciągu 30 minut. Straty nieprzyjacielskie w następstwie tego ataku powietrznego są bardzo wielkie.

WSTRZYMANA OFENSYWA POWSTAŃCÓW NA POŁUDNIU.

Gen. Queipo de Llano przyznał się wczoraj przez radio, iż na wszystkich frontach południowych operacje zostały wstrzymane. Kolumny nie mogą obecnie manewrować spowodu złych warunków atmosferycznych.

Aresztowania w Łodzi i we Lwowie

Wczoraj i onegdaj w Łodzi i okolicy policja przeprowadziła liczne aresztowania wśród działaczy politycznych i społecznych. Odprowadzono do urzędu śledczego 150 osób, które po wylegitymowaniu poddano przesłuchaniu. W ciągu dnia wczorajszego większość zwolniono. W areszcie pozostał szereg działaczy związkowych.

Równocześnie komunikują nam o wielkich aresztowaniach we Lwowie. Aresztowano podobno przeszło 500 osób.

Walka górników
w podziemiach kopalni „Giesche"

Strajk na kopalni „Gische" trwa w dalszym ciągu. Rokowania, podjęte u p. Wojewody z udziałem delegatów strajkujących oraz przedstawicieli związków nie dały początkowo rezultatu.

Przedstawiciele robotników domagli się uwzględnienia wszystkich postulatów. Następnie delegaci pojechali na kopalnię, by zasięgnąć zdania załogi i zdać jej sprawozdanie.

Następnie wznowiono konferencję. Udało się uzgodnić niektóre punkty: jak obniżkę normy wydobycia oraz ulgi mieszkaniowe.

Górnicy pozostają nadal w podziemiach.

Co to ma znaczyć?
Rewizje osobiste w warsztatach kolejowych

W niektórych warsztatach kolejowych pracownicy poddawani są przy wychodzeniu z pracy rewizjom osobistym. Dzieje się to prawdopodobnie za aprobatą władz wyższych. Rewizje zdarzają się po kilka razy w miesiącu, a przeprowadzają je funkcjonariusze straży kolejowej, którzy czynności te spełniają z wielką przykrością.

Rewizje dokonywane są rzekomo celem ochrony mienia kolejowego. Pracownicy warsztatów kolejowych występują z żądaniem zaniechania systemu rewizji osobistych. Rewizja osobista jest zawsze posunięciem ostatecznym i stosowanym wyjątkowo, a niemal nigdy w formie masowej i stałej. Wynika to z naturalnej zasady poszanowania godności ludzkiej.

Administracja kolejowa ma wiele innych sposobów szukania winnych, jeśli stwierdziła wypadki przywłaszczenia mienia kolejowego, przy czym sami pracownicy gotowi są wystąpić jak najostrzej przeciw kradzieżom i nadużyciom, szkodzącym dobrej opinii rzeszy pracującej. („Press").

Wstrząsająca katastrofa w Ameryce
700 dzieci zginęło
wskutek eksplozji kotła w gmachu szkolnym

W Ameryce, w miejscowości Naw London, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. W gmachu szkolnym nastąpiła eksplozja kotła. Skutkiem wybuchu gmach częściowo wyleciał w powietrze, grzebiąc pod gruzami setki dzieci.

New London jest to mała miejscowość, położona w samym środku bogatego okręgu naftowego w stanie Texas. Wybuch nastąpił w luksusowym gmachu szkolnym, przeznaczonym dla dzieci inżynierów i robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle naftowym. Bezpośrednio po wybuchu gmach stanął w płomieniach, uniemożliwiając ratunek. Gmach szkolny był jednym z najwspanialszych gmachów tego rodzaju w Ameryce. Do szkoły tej uczęszczały dzieci w wieku od lat 8 do 15-tu, w liczbie około 1500. Wskutek eksplozji cała najbliższa okolica gmachu szkolnego pokryta jest gruzem z zawalonego gmachu.

Liczba ofiar strasznej katastrofy jeszcze nie jest dokładnie znana. Ustalono, że wybuch kotła nastąpił pod skrzydłem gmachu, w którym w danej chwili znajdowały się wszystkie dzieci wraz z ciałem nauczycielskim. Dotychczas odnaleziono tylko 4 nauczycieli z pośród 40. Liczba ofiar, pogrzebanych pod gruzami, wyniesie ponad 700.

Jak dotąd, z pod gruzów wydobyto 473 trupów. M. in. zginęło 68 nauczycielek, które starały się ratować dzieci. Zwłoki dzieci są na pół zwęglone. Dalsza akcja nad uprzątnięciem gruzów trwa.

Gubernator stanu Texas wysłał na miejsce katastrofy wszystkie rozporządzalne oddziały wojskowe. Do New London wysłano samoloty z lekarzami, sanitariuszami i lekarstwami. W okolicy zarekwirowano wszystkie samochody dla przewozu rannych.

Wkrótce po wybuchu wokół szkoły wytworzyły się zatory samochodów tak, że lekarze mieli uniemożliwiony dostęp. Wracające z miejsca katastrofy samochody zatrzymywane były przez półprzytomnych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Wiele rodzin straciło w wypadku po dwoje i troje dzieci. Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywają. Matki niejednokrotnie rozpoznają w tych samych zwłokach swoje dzieci. Większość z pośród ofiar nie liczyła jeszcze 15 lat. W ostatniej chwili gubernator stanu Texas zarządził w New London stan wyjątkowy.

Według ostatnich doniesień, liczba ofiar prawdopodobnie wyniesie 670.

Prezydent Roosevelt zwrócił się z apelem do Czerwonego Krzyża, który już wysłał drogą powietrzną lekarzy i sanitariuszów. Szpital miejscowy jest przepełniony. Zwłoki składane są w magazynach pobliskich i kościołach, które zarezerwowano również dla rannych, których ogólna liczba wynosić ma 250. Wiele ocalonych dzieci zdradza objawy tężca.

Paderewski zachorował

Według biuletynu lekarskiego, wydanego wczoraj, I. J. Paderewski jest przeziębiony i ma lekki bronchit. Temperatura normalna. Stan ogólny zadawalniający.

Mistrz opuścił już Zurych [illegible] znajduje się w swej rezydencji w Morges.

W drugą rocznicę śmierci
Aleksandra Dębskiego

Celem uczczenia drugiej rocznicy śmierci współtwórcy pierwszego „Proletarjatu" oraz współzałożyciela Polskiej Partii Socjalistycznej

ALEKSANDRA DĘBSKIEGO

zbiorą się u jego mogiły na cmentarzu Powązkowskim (kwatera 196 rząd 4, grób 95 i 96), dnia 21-go marca b. r. o godz. 11-ej rano członkowie organizacji P. P. S., Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i bratnich organizacyj zawodowych, oraz przyjaciele Zmarłego.

Zbiórka na cmentarzu ze sztandarami organizacyjnymi.

CENTRALNY KOMITET WYK. P. P. S.
OKRĘGOWY KOM. ROBOTNICZY P. P. S.
STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Walka o reformę
reakcyjnego sądownictwa w Ameryce

Walka o reformę Najwyższego Trybunału, zapoczątkowana przez prezydenta Roosevelta, wre na całej linii. W ostatnich dniach przyłączył się do opozycji przeciw prezydentowi prof. Raymond Moley, niegdyś prawa ręka Roosevelta, jeden z najważniejszych przedstawicieli t. zw. „trustu mózgów". Prof. Moley jest redaktorem tygodnika „News Week", wydawanego przez milionera Astora. Przeciwnicy prezydenta wysunęli w swej walce argument w postaci przedruku pism prezydenta Wilsona, w których występuje on w obronie nienaruszalności Najwyższego Trybunału, jako gwarancji swobód obywatelskich i konstytucji.

Jak wiadomo sądownictwo w Ameryce jest po prostu narzędziem wielkiego kapitału. Odczuwają to dotkliwie robotnicy, gdyż każdy strajk jest przez tych panów uznawany za nielegalny. Obok walki Roosevelta z Najw. Trybunałem, robotnicy na własną rękę walczą z poszczególnymi sądami, odmawiając zastosowania się do ich wyroków w sprawie strajków okupacyjnych.

15 milionów na propagandę hitlerowską
w Alzacji i Lotaryngii

Kierownictwo „Gau Ausland", czyli związku Niemców za granicą, wyasygnowało 15 milionów marek na propagandę w Alzacji i Lotaryngii.

Krwawe rozruchy paryskie
sprowokowane przez faszystów

Śledztwo w sprawie wtorkowych rozruchów w Clichy (w Paryżu) trwa jeszcze, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zajścia **sprowokowali faszyści**, z t. francuskiej partii socjalnej, dawniej Żelaznego Krzyża, który rozwiązano.

Liczne są dowody tej prowokacji. Już samo zwołanie zgromadzenia w Clichy, dzielnicy robotniczej, było prowokacją, na którą organizacje Frontu Ludowego postanowiły odpowiedzieć demonstracją przed kinem, w którym miał się odbyć wiec faszystów.

Prowokacją było dalej obsadzenie kina przez faszystów w przeddzień wiecu, tuż po ukończeniu przedstawienia.

W tłumie robotniczym, który się zgromadził dokoła kina, widziano 200 — 300 osobników, nie należących do żadnej partii i szerzących zamęt przez podburzanie tłumu przeciw policji, tworzenie sztucznego ścisku itd. W pewnej chwili rozległy się strzały, ale dotąd nie wiadomo, skąd pochodziły.

Ponieważ tłum wciąż powiększał się, a nastrój stawał się burzliwy, kierownicy organizacyj robotniczych dali hasło do formowania pochodu. Ruszył istotnie pochód w liczbie 8 do 10 tys. ludzi ku rynkowi, gdzie w wielkiej hali miał się odbyć wiec robotniczy. Ledwie jednak pierwszy mówca zabrał głos, gdy przybiegły kobiety z krzykiem, że na tyłach pochodu, które jeszcze były na placu, rozlega się strzelanina.

Przerwano wiec. Na placu istotnie wrzała już bójka między robotnikami i policją. Zjawili się wnet dyrektor kancelarii premiera Blumel i min. spraw wewnętrznych Dormoy. Blumela postrzelono dwukrotnie i odwieziono do szpitala. Tow. Dormoy rozkazał policji zaprzestać strzelaniny, ale Dormoy sam zobaczył, że po tym rozkazie w oddali grupa ludzi **strzelała do policji i w kierunku grupy, w której znajdował się minister.**

Liczni świadkowie stwierdzają, że strzelano i rzucano butelki z okien domu, w którym właściciel składu tytoniowego jest znanym faszystą.

Policjanci zeznali, że osobnicy w cywilu strzelali do tłumu, ukrywając się za autobusami policyjnymi.

Co do policji, to ustalono dotychczas, że zachowywała się nerwowo i nie panowała nad sytuacją. Śledztwo wykaże, czy i w jakim stopniu zawiniła w rozruchach.

Faktem jest, że ofiarami rozruchów są przeważnie robotnicy i policjanci, co znowu potwierdziłoby, że faszyści byli prowodyrami krwawej akcji.

Przegląd prasy

AKCJA PRZECIW FRANCJI.

Cały szereg pism prawicowych (nie tylko czysto endeckich) wykorzystuje starcia w Clichy (w Paryżu) dla **agitacji przeciw rządom Bluma i wogóle przeciw Francji**, dowodząc, że Francja się „**bolszewizuje**" **i t. p.**

Jest to robota w goebbelsowskim stylu. Wiadomo o co chodzi. Zapomina się nawet o tym, że Francja jest naszą SOJUSZNICZKĄ.

Istotę starcia w Clichy omawiamy oddzielnie.

„NIE UDAŁ SIĘ!"

Kto? Co? Oczywiście przede wszystkim eksperyment z nową ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu. Stwierdza to z goryczą „**Czas**" — mimo, iż czynił wszystko ze swej strony, aby obecne Izby „zdopingować". Ale stwierdza to także — rzecz znamienna — **IKAC**, ten krakowski „Kurierek". Posłuchajmy:

Wszyscy wiedzą, że na całym terenie ziem polskich *kandydatury poselskie, które uzyskały odpowiednią liczbę głosów na zebraniach okręgowych, były już z góry ustalone (!!) przez czynniki polityczne i administracyjne i to w sposób centralistyczny*, na podstawie decyzyj, powziętych w Warszawie. W ten sposób uległo *wypaczeniu nawet to, co w ordynacji było dobre*, a mianowicie myśl, iż poseł powinien być reprezentantem nie jakiejś grupy partyjnej, ale miejscowych potrzeb i dążeń.

Nareszcie prasa sanacyjna przyznaje to, co mówiliśmy zawsze. Nie tyle zresztą mówiliśmy i pisaliśmy (bo najczęściej to konfiskowano), ile **chcieliśmy** pisać...

No, ale teraz prawda pływa na powierzchni, każdy widzi. Nawet ślepy (omackiem) może się przekonać, do czego taki stan rzeczy prowadzi! **Czas skończyć!**

Zapamiętajmy sobie dobrze: „KANDYDATURY BYŁY CENTRALISTYCZNIE, Z GÓRY USTALONE PRZEZ WŁADZE ADMINISTRACYJNE". I to się nazywa potem reprezentacją ludu!

TKLIWOŚĆ...

„**Gazeta Polska**" bardzo jest wzruszona decyzją górników—nie rozpoczynania strajku. I pisze w porywie tkliwości:

Druzgocąca większość narodu polskiego — świat pracy w szerokim znaczeniu tego określenia — niewątpliwie czuje się *bliższa polskiego górnika*, niż przemysłowca węglowego. Niechże nie poprzestaje na tym uczuciu, niech się postara zrozumieć potrzeby towarzysza codziennej żmudnej pracy, *niech zacznie przynajmniej patrzeć na los i życie robotnika własnymi oczyma człowieka pracy*, nie zaś przez umiejętnie narzucone po dumpingowych cenach okulary z gruntu mu obcych egoistycznych interesów.

Bardzo ślicznie. Cenimy tkliwe sentymenty. „Gazeta" jednak poprzestaje na słowach, sentymentalnych słowach. Ale co to znaczy np. „**zbliżenie się**" do robotnika-górnika, **skoro** w państwie nie posiada on faktycznie **praw wyborczych** (do Sejmu i Senatu). Dość tych czułostkowych frazesów! Górnik chce **praw** obywatelskich! **Praw**, a nie gadulstwa!

DENUNCJANCI PRZY PRACY.

Klerykalny „**M. Dziennik**" znów się odezwał. Dziwi się — malutki „niewinny" — dlaczego nazywamy go denuncjantem. I pisze przy tej sposobności:

W związku z likwidacją folksfrontowego „Dziennika Popularnego" organ Polskiej Partii Socjalistycznej „Robotnik" wystąpił z niesłychaną tezą, że instytucje społeczne, *zwalczające komunizm, spełniają rolę denuncjantorów.*

Sądzimy, że artykuł ten dostał się na łamy „Robotnika" jedynie *wskutek przenikania elementów komunistycznych* do P. P. S.

Partia socjalistyczna coraz bardziej chyli się na lewo, *zerkając w stronę Kominternu i próbując walki z Bogiem i religią (!). Uczciwi socjaliści (!)* bez wątpienia zastanowią się nad tym.

Każdy (nawet obcy nam człowiek) widzi dobrze, na czym polega denuncjancka robota „Małego Denuncjanta". Kiedy to „zerkaliśmy w stronę Kominternu"? Kiedy to „walczyliśmy z Bogiem"? Wszystko **łgarstwo!**

Niedawno obradował zjazd „prasy katolickiej". **Wygłoszono** przeróżne namaszczone, **piękne i wzniosłe frazesy o wysokim powołaniu prasy etc. Frazesy się skończyły — zaczęły się znowu denuncjacje. Nawet poznańska „Kultura" (klerykalna)** niedawno protestowała przeciw nazywaniu każdej opozycji i każdego protestu „**bolszewizmem**". Ale demagodzy z „Małym Denuncjanta" tak łatwo nie zrezygnują z dogodnej broni!

„PROBLEM" USTĘPÓW.

„**Słowo**" wileńskie wpadło w nastrój „opozycyjny" i sobie rąbie na lewo, a czasem nawet i na prawo. Demaskuje **biurokratyzm** w Polsce, zwłaszcza na kresach, i ilustruje to na przykładzie — **ustępów.** Kazano chłopom dla higieny postawić ustępy — postawili; ale trzymają je zamknięte na kłódkę, by były czyste — na wypadek rewizji.

Opowiadano z oburzeniem i śmiechem zarazem, jak *do Dru* przybył niedawno pewien pół-krwi dygnitarz. Przygotowywano się do poruszenia szeregu pierwszorzędnych spraw i bolączek. Spotykało go grono mieszkańców, a on... *pobiegł, ażeby, przepraszam bardzo, ale obejrzeć ustęp!* Rozumiem oburzenie, ale śmiech jest przykry.

Może ów dygnitarz „pobiegł" do ustępu w innej, pilniejszej sprawie!

Ale poważnie—istotnie „ustęp", że tak powiemy, nie powinien przesłaniać innych, poważniejszych spraw. Zgadzamy się. Boimy się tylko, że konserwatywny dziennik woli staroświeckie „chodzenie za stodoły" — z konserwatyzmu...

INTRYGI HITLEROWCÓW.

„**Polonia**" dobrze i drobiazgowo analizuje intrygi hitleryzmu w obcych krajach, prowadzone przy pomocy niemieckich mniejszości oraz tamtejszych faszystowskich grup. Przypopmnijmy partię Henleina w Czechosłowacji, tajne hitlerowskie organizacje w Austrii, „Techniczną Unię" w Jugosławii, „Żelazną Gwardię" p. Codreanu w Rumunii, ostatnio przygotowywany pochód na Budapeszt na Węgrzech itp. To samo widzimy na Litwie, w Szwajcarii, Belgii, no i w Polsce...

Zamało zwraca się u nas na to uwagi. Sanacyjna i endecka prasa nie lubi o tym pisać, z wiadomych względów. A tyle się gada o „państwie", o „narodzie". To jest tak, jak z Gdańskiem — lepiej pono przymknąć conajmniej jedno oko...

K. Cz.

Strajk w Tow. Ubezpieczeń „Europa"

W Towarzystwie Ubezpieczeń „Europa" w Warszawie wybuchł strajk. Jak wiadomo, w związku z likwidacją Towarzystwa wyłoniła się kwestia odpraw (1-miesięczna pensja za każdy rok pracy).

W pierwszym dniu strajku przedstawiciele Komisji Likwidatorów, w skład której wchodzą główni akcjonariusze, p.p.: Ignacy Goldman, Heliodor Józef Wieczorkowski i Julian Poczętkowski, odbyli konferencję z delegatami Zarządu Związku Zaw. Prac. Ubezpieczeniowych. Likwidatorzy wyrazili obecnie gotowość wypłacenia *zaledwie 4% globalnej sumy odpraw należnych pracownikom*, proponując wypłatę pozostałych sum w następnych miesiącach. Niemożność wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań tłumaczyli likwidatorzy trudną sytuacją finansową przedsiębiorstwa w chwili obecnej, a w szczególności brakiem dostatecznej ilości środków płynnych.

W toku dyskusji — wobec wyjątkowego stanu przedsiębiorstwa — wyłoniła się, ze zrozumiałych względów, potrzeba dostarczenia dodatkowych gwarancyj, że Towarzystwo wywiąże się należycie ze swych zobowiązań w stosunku do pracowników. Na żądanie przedstawicieli Związku dostarczenia tych gwarancyj przez akcjonariuszy, likwidatorzy *dali odpowiedź odmowną.*

Wobec powyższego rozmowy nie dały żadnych rezultatów. Należy bowiem zaznaczyć, że o ile akcjonariusze przez kilkanaście lat potrafili „wypompować" z przedsiębiorstwa setki tysięcy złotych pod różnymi postaciami: tantiem, gratyfikacyj, prowizyj, superprowizyj i wysokich pensyj dyrektorskich, to ich moralnym obowiązkiem jest obecnie — przy likwidacji przedsiębiorstwa — znaleźć środki na zaspokojenie słusznych praw dla swych długoletnich pracowników.

Akcja szewców
w stolicy trwa

Wczoraj z rana, po całonocnej konferencji, udało się osiągnąć porozumienie między Związkiem Zawodowym, a cechem szewców chałupników (Żydów) — mieszczącym się w Warszawie przy ul. Leszno 52.

Zawarto umowę, dotyczącą sekcji luksusowej (I-a i II-a kategoria), która daje robotnom pełną satysfakcję. Cennik ustalony obejmuje bowiem *wszystkie postulaty strajkujących.*

Porozumienie zawarte na podstawie powyższej, obejmuje 30 firm, zorganizowanych w cechu, lecz poza tym rozciągnięte będzie na cały szereg niezorganizowanych.

W warsztatach chrześcijańskich — akcja trwa. Wobec nieustępliwości przedstawicieli firm chrześcijańskich I-ej i II-ej kategorii — nie udało się osiągnąć porozumienia. Jak słychać, przedstawiciele ci udali się do Ministerium Opieki Społ. z jakimiś „skargami"...

Rzecz charakterystyczna — oto „*Goniec Warszawski*", który zrazu przyodziewał się w togę obrońcy robotników szewckich, obecnie nabrał wody w usta. Pisze sobie całkiem spokojnie i „rzeczowo", nie zdobywając się nawet na słowo potępienia w stosunku do przedsiębiorców, którzy nie chcą pójść na żaden kompromis z robotnikami.

„Goniec" pisze:

[illegible] czasu wkroczenia władz rządowych w zagadnienia, dotyczące ich branży"

„Postanowili zerwać rokowania", a rzekomy „obrońca" interesów pracowniczych uważa to za całkiem naturalne.

Próby uniemożliwienia pani Simpson
uzyskania rozwodu w Anglii

Trybunał rozwodowy w Londynie zapoznawał się wczoraj z faktami, zakomunikowanymi w początku grudnia r. ub. specjalnemu urzędnikowi, pełniącemu nadzór nad zachowaniem się małżonków w 6-miesięcznym okresie, poprzedzającym ostateczne zatwierdzenie rozwodu. Fakty te dostarczone przez niejakiego Stephensona, miały jakoby utrudnić otrzymanie rozwodu przez panią. Simpson. Prokurator generalny stwierdził, że na ręce prokuratora królewskiego nadeszły pewne listy, w których sugerowano, że na niego, bądź też na prokuratora generalnego wywierany był pewien nacisk w tym kierunku, aby powstrzymali się od wyjaśniania tej sprawy. Twierdzenia te są jednak całkowicie bezpodstawne. Prokurator królewski uznał, iż nie istnieje żaden powód, który mógł uzasadnić interwencję trybunału.

W zakończeniu prokurator stwierdził, że Stephenson, który podał do wiadomości prokuratora królewskiego pewne fakty, oświadczył obecnie wyraźnie, że cofa swoje oskarżenia i nie życzy sobie, aby były one brane pod uwagę.

Walka z agenturami hitlerowskimi
w Południowej Afryce

Rząd Unii Południowo - Afrykańskiej przygotowuje obecnie szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko agentom narodowo - „socjalistycznym", działającym na terenie Południowo - Zachodniej Afryki, która była dawniej kolonią niemiecką.

Jak wiadomo, w r. 1934 partia narodowo - „socjalistyczna" została rozwiązana na terenie Południowo - Zachodniej Afryki i wydany został zakaz noszenia mundurów i oznak narodowo - „socjalistycznych".

Rząd kapsztacki zamierza obecnie wydać dekret, w którym udzieli administracji obszaru południowo - zachodniej Afryki szerokich pełnomocnictw, celem tępienia narodowego „socjalizmu". Dekret umożliwi administracji deportowanie agentów, usiłujących szerzyć narodowy „socjalizm". Deportowani nie będą mieli prawa odwołania się do sądów lub składania zeznań. Dekret przewiduje również surowe kary dla obywateli Unii Południowo - Afrykańskiej, skazanych za agitację narodowo - „socjalistyczną".

Włochy nie będą reprezentowane
na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego V

„Daily Mail" zamieszcza wywiad Ward Price z Mussolinim, który oświadczył, iż Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI, a to z powodu zaproszenia na te uroczystości Haile Selassiego.

Kto nie jest hitlerowcem
może zginąć z głodu

Sąd pracy w Kleve wydał zasadnicze orzeczenie, stwierdzające, że wynurzenia „antypaństwowe" pracownika są uzasadnionym powodem do bezterminowego zwolnienia go z pracy. Chodziło w danym wypadku o sprawę pewnego majstra, zatrudnionego w warsztacie od lat 12. Za okrzyk antyhitlerowski osadzono go w areszcie ochronnym, firma zaś zwolniła go bezterminowo z pracy. Majster zaskarżył firmę do sądu pracy, który jednak uznał stanowisko firmy za słuszne. Orzeczenie sądu stwierdza, że „kto publicznie wyraża się w sposób, którego oczekiwać można tylko od wrogów partii, a tym samym i państwa (?), narusza ciężko swe obowiązki. Okoliczność, że bezterminowe zwolnienie z pracy jest ciężkim ciosem zarówno dla pracownika, jak i jego rodziny, ustępuje miejsca przed względami wyższej natury".

Dość pogodnie

Przewidywany przebieg pogody dnia 20 marca: Po chmurnym i miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian.

Konferencja imperialna
Wielkiej Brytanii

W Zielone Święta, w dwa dni po koronacji nowego króla angielskiego, odbędzie się w Londynie konferencja Imperialna posiadłości angielskich.

Konferencja zajmie się głównie sprawami polityki zagranicznej i sprawą zbrojeń.

Prawdopodobnie konferencja poruszy także kwestie konstytucyjne, w związku z zatargiem między parlamentem i b. królem Edwardem; nie jest natomiast przewidziana dyskusja w sprawach gospodarczych, które omawiane będą raczej w rozmowach prywatnych.

Konferencja odbędzie się w tempie przyśpieszonym, ponieważ w maju, oprócz koronacji, odbędzie się posiedzenie Rady Ligi Narodów i Zgromadzenie Ligi, na którym wszyscy premierowie dominiów chcą uczestniczyć.

Zaraz po konferencji ustąpi premier Baldwin, którego miejsce zajmie Neville Chamberlain.

Sprawa Niepodległości Filipin

Prezydent Filipin Quezon uzgodnił już z przedstawicielami amerykańskiego departamentu stanu projekt, w myśl którego całkowita niepodległość Filipin proklamowana będzie w roku 1938 lub 1939, zamiast w roku 1946. Postanowiono powołać specjalną komisję dla załatwienia szczegółów nowego programu niepodległości i ustalenia podstaw przyszłego układu handlowego między obu krajami.

Strajki w Katowicach

W dwóch fabrykach chemicznych w Katowicach „Carbona" i „Flieger" wybuchł strajk dwustu robotników o podwyżkę płac o 30 proc. Wobec oporu i szykan pracodawców, grozi wybuch strajku głodowego.

W dwóch fabrykach obuwia Goldman i Morgensztern w Katowicach wybuchł strajk 150 robotników o podwyżkę płac. W pierwszej firmie doszło do porozumienia.

Straszny wypadek
w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie

W fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, w czasie naprawiania motoru, runęli wraz z platformą na ziemię 4-ej robotnicy i monter.

50-letni Wojciech Osuch, robotnik, przygnieciony przez motor, poniósł śmierć, 26-letni Józef Sikora i 18-l. Wojciech Sochacki w stanie ciężkim przywiezieni zostali do szpitala, czwarty zaś robotnik, który zawisł na łańcuchu złamanej platformy, ocalał.

„Prawicowi komuniści"

Przed procesem Bucharina i Rykowa

W prasie sowieckiej w dalszym ciągu trwa „demaskowanie" „prawicowców" z Bucharinem i Rykowem na czele. Widocznie zbliża się proces. Zwraca jednak uwagę łagodniejszy ton w porównaniu z artykułami o trockistach. Bierzemy np. „Prawdę" z 13 b. m. Olbrzymi tasiemiec p. t. „Walka Bucharina i Rykowa z Leninem i partią", pióra Pospiełowa. Przysłuchajmy się konkluzjom. Prawicowcy — to tylko „banda faszystowskich łobuzów". Bardzo łagodnie! A w innym miejscu „banda wrogów ludu, gotowych do wszelkich zbrodni przeciw ojczyźnie". Bardzo wyrozumiale! O trockistach pisze się zupełnie inaczej (w tymże artykule): „banda okrwawionych morderców, szkodników, szpiclów, dywersantów" itd. „Muzykalne" ucho czuje zaraz różnicę... Stąd pogłoski o możliwości stosunkowo „łagodnego" wyroku (zesłanie), o której donieśliśmy już w depeszach.

Chodzi nam jednak o co innego. O jakie ideologiczne „odchylenia" oskarża się tych „prawicowców"? Mówimy głównie o Bucharinie i Rykowie, bo Tomski się zastrzelił, a Ugłanow jest figurą mniej wybitną. W cytowanym artykule Pospiełowa znajdujemy starannie zestawioną historię wszystkich błędów i odchyleń. Pokazuje się oczywiście, że Bucharin — to zdrajca ideologiczny! zajmował się zdradzaniem marksizmu i leninizmu. Ale w takim razie niepodobna wprost zrozumieć, dlaczego ten permanetny zdrajca zajmował wciąż najwybitniejsze stanowiska ideologiczne: wszak pisał powszechnie przyjęte przez komunistów „podręczniki" („Materializm dziejowy", „ABC komunizmu"); wszak był przez pewien czas faktycznym szefem Kominternu i układał tegoż program z r. 1928; wszak był naczelnym redaktorem „Izwiestij" jeszcze przed kilku miesiącami(!) i pisywał zasadnicze ideologiczne artykuły! Jeśli więc był to „zdrajca" ideologiczny — jak można było postawić go na naczelnych posterunkach, właśnie ideologicznych? Nawet na zjeździe pisarzy sowieckich miał referat — o sowieckiej poezji (chwalił Pasternaka — teraz mu się to wypominał).

Czytamy akt oskarżenia (przeważnie ideologiczny), sporządzony przez Pospiełowa. I przerażamy się — ileż to nagromadzono „zbrodni". Wszak doszedł do takiego „świętokradztwa" (dosłownie! patrz II szpaltę), że ośmielił się zauważyć, iż w pewnej kwestii on, Bucharin, miał rację, nie zaś Lenin... Wszak B. hołdował teorii (mieńszewickiej) „zorganizowanego kapitalizmu", czyli że uważał, iż sprzeczności kapitalizmu w każdym poszczególnym kraju mogą być usunięte. Była to programowa debata w epoce 7 i 8 zjazdów partii. Bucharin dochodził do teorii „pokojowego wrastania bogatszego chłopa (kułaka) w socjalizm". Był zwolennikiem natychmiastowego „odumierania państwa". Nie uznawał prawa narodów do samookreślenia. A potem (w okresie sporów o związkach zawodowych) Bucharin nie uznawał kierowniczej roli partii w organizacjach gospodarczych.

Rykow był nie lepszy — pisze Pospiełow. Tylko to był praktyk, nie teoretyk. W r. 1917, a więc już w roku rewolucji miał wątpliwości co do celowości czysto socjalistycznego przewrotu. A więc właściwie był przeciwnikiem październikowej rewolucji. A po tej rewolucji chciał ją „przesunąć na tor burżuazyjnej demokracji". W listopadzie 1917 r. występuje z Centr. Komitetu partji i ze składu rządu (był ministrem spraw wewnętrznych).

Bucharin — pisze dalej P. — założył całą „szkołę", gdzie kształcił swych przyjaciół ideologicznych. W roku 1928 „prawicowcy" [illegible] maczy dalej Pospiełow, zgodnie ze swą prokuratorską „logiką", „linia prawicowców prowadziła do odbudowy kapitalizmu". Gdyby zwyciężyła linia Bucharina, Z. S. S. R. stałby się czymś w rodzaju Chin — bo byłby ofiarą imperialistów. Na Centr. Komitecie Rykow przeciw pięciolatkom Stalina wysunął swój projekt „dwulatki". „Prawicowcy" agitowali za swobodnym rynkiem, czyli za wolnością dla „kułaka" na wsi i „czastnika" (prywatnego kupca) w mieście. W r. 1928 Bucharin prowadzi pertraktacje z Kamieniewem na temat konieczności bloku z trockistami. Na ostatnich procesach trockistów ujawniło się, że prawicowcy byli poinformowani o tym, iż trockiści zabierają się do teroru.

Mimo to wszystko partia była dla prawicowców łagodniejsza i nie usuwała ich za swego grona. Ale po swojej „skrusze" w latach 29 — 30 prawicowcy znowu zabrali się do nielegalnej roboty i zaczęli uprawiać „dwutorowość", starając się partię oszukać. Trzeba temu położyć kres. Trzeba z tą bandą skończyć.

Tyle Pospiełow w swym olbrzymim elaboracie. Tak widocznie przygotowuje się materiał (i nastrój) do nowego procesu. Wszystkie „herezje" są spisane dokładnie. Teraz prokurator Wyszyński będzie miał dużo łatwiejszą „pracę". I znowu zmiażdży się nową grupę najstarszych bolszewików. Nie dużo już ich zostało. Z wielkich, głośnych imion niema już prawie nikogo. Jest tylko Stalin — a dokoła mali Jeżowowie, Chruszczowowie, Żdanowowie.

K. CZAPIŃSKI.

Przygrywki

Udaremniony w porę pucz węgierski, którego jednym z następstw były nieoczekiwane urlopy członków poselstwa niemieckiego w Budapeszcie, wywołał w pierwszej chwili konsternację i zdziwienie szerokiej opinii publicznej. Po licha, zapytywano, urządzał p. Marton marsze, awantury i próby zamachu stanu, po licha wprowadzać chciał jakieś faszyzmy i dyktatury, skoro to wszystko istnieje już na Węgrzech od lat kilkunastu w mniej lub więcej wyraźnym i gotowym stanie? Komu więc i na co potrzebny był przewrót, zastąpienie przyjaciół premiera Daranyi'ego przyjaciółmi b. premiera Gömbösa i — w konsekwencji — dalsza faszyzacja kraju?

Odpowiedź na te pytania i wątpliwości, pozornie całkiem uzasadnione, nie jest bynajmniej trudna. Trzeba tylko sięgnąć pamięcią o parę tygodni wstecz i przypomnieć sobie, co pisała dobrze poinformowana prasa angielska o przygotowaniach hitleryzmu do napaści... na Republikę Czechosłowacką. Jak podawał wielki dziennik liberalny, „News Chronicle", atak ten miał być wykonany według znanego już i wypróbowanego wzoru hiszpańskiego. A więc na wiosnę wybuchłoby „spontaniczne", oczywiście, powstanie w węgierskich okręgach Słowaczyzny. Węgry zadeklarowałyby natychmiast „nieinterwencję", polegającą na... masowym dostarczaniu broni i „ochotników" powstańcom. Koncentracja wojsk czechosłowackich w objętych powstaniem węgierskich okręgach kraju umożliwiłaby wybuch podobnego powstania wśród mniejszości niemieckiej w północnej części Czechosłowacji. Znana, jak fałszywy pieniądz, zasada „nieinterwencji"... pozwoliłaby Trzeciej Rzeszy poprzeć bunt hitlerowców czeskich, zaś w rezultacie — nastąpiłby rozbiór Czechosłowacji „bez otwartej inwazji", którąby spowodować musiała pomoc Francji i Z.S.S.R.

Jak widzimy, Węgry w tych kalkulacjach niemieckich odegrać miały pierwszorzędną rolę. Brak poparcia z ich strony dla powstańców na Słowaczyźnie, zachowanie prawdziwej neutralności wpłynęłoby na szybką likwidację powstania przez władze czechosłowackie, to zaś uniemożliwiłoby — lub utrudniłoby poważnie pucz Niemców sudeckich. W tym wypadku cały plan poszedłby na marne. Aby takich ewentualności uniknąć, należało zaasekurować się od strony węgierskiego sojusznika i zapewnić sobie całkowite jego współdziałanie.

Ale do tych celów nie nadawał się Rząd Daranyi'ego, unikający ryzyka i niebezpiecznych awantur, zniecierpliwiony już poza tym natrętnym hitlerowskim mentorstwem. Dlatego więc zjawił się odrazu na Węgrzech — Marton, godny towarzysz Franków, Degrelle'ów i Henleinów, dlatego też popłynęły ku niemu natchnienia i subsydia z nad Szprewy, dlatego wyznaczono go do objęcia władzy na Węgrzech i zglajszaltowania tego kraju według dyspozycyj i rozkazów Berlina.

Dzięki czujności i energii opozycyjnych stronnictw węgierskich misterny plan został sparaliżowany już we wstępnej fazie realizacji. Marton wraz z najbliższymi przyjaciółmi znalazł się za kratami, dyplomacja niemiecka poniosła dotkliwą i kompromitującą porażkę. Nie sądzimy jednak, by nie zapragnęła się odegrać i to na tym, bardzo ważnym dla niej — środkowo - europejskim odcinku. Nowe próby i niespodzianki z jej strony nie będą żadną — niespodzianką, powinny się więc spotkać gdzie należy z szybkim i stanowczym przeciwdziałaniem. Porozumienie państw demokratycznych i pokojowych rozszerzyłoby znakomicie możliwości *zbiorowego* przeciwdziałania, i zabezpieczyłoby stosunki międzynarodowe od groźnych wstrząsów, bezprawia i anarchii.

Bd.

„Rrrewolucyjne"... „A. B. C."

Organ legalnego ONR-u jest mocno niezadowolny ze zmiany polityki finansowej Rządu francuskiego. Uważa ni mniej ni więcej, tylko że jest to „zerwanie z rewolucyjną polityką finansową i gospodarczą [illegible] całkowity nawrót do liberalizmu [illegible] podporządkowanie się interesom wielkiego kapitału". Tak brzmi [illegible] tentyczna cytata z organu faszystowskich sługusów kapitału.

Cała prasa „narodowa" była, jest [illegible] będzie niezadowolona z polityki Rządu Ludowego we Francji. Zawsze będzie politykę tę krytykować, uważając ją za zgubną dla Francji. Raz będzie ją określała jako komunistyczną i bolszewicką, innym razem jako „nawrót do liberalizmu [illegible] podporządkowanie się interesom wielkiego kapitału".

Nigdy natomiast prasa „narodowa" nie zdobędzie się na krytykę polityki państw faszystowskich. Cokolwiek tam się stanie, będzie to uznawane za objaw tężyzny narodowej i rozwoju sił państwowych. Wszystko, co się dzieje w faszystowskich Włoszech lub w „Trzeciej" Rzeszy, jest, według obozu „narodowego" godne naśladowania.

Nikt w prasie „narodowej" [illegible] znajdzie złego słowa o Mussolinim lub o Hitlerze. Pisze się o nich w samych superlatywach. Natomiast premier Francji, Leon Blum, europejczyk w każdym calu, stojący pod względem kultury i moralności [illegible] żej od niejednego z władców dzisiejszych, nazywany jest przez „ABC" nie inaczej, jak „Lejba". Ma to być aluzja do jego pochodzenia żydowskiego, którego się notabene [illegible] wstydzi, ani też nie zataja, jak [illegible] czyni nie jeden z przywódców obozu „narodowego", nie wyłączając „radykalnego" jego odłamu.

Decyduje w tych wypadkach pokrewieństwo ideologiczne. Dla faszysty i reakcjonisty musi być dobre wszystko, co pochodzi z krajów faszystowskich. Wszystko zaś, [illegible] się dzieje w państwach demokratycznie rządzonych, od diabła ród swój wieść musi.

L. T.

Metamorfozy

P. Janina Hołówkowa napisała do nas list, który, oczywiście, zamieściliśmy, że oto „Kurier Poranny" — po stuprocentowej zmianie kierunku ideowego — nie zgubił bynajmniej po drodze swoich dotychczasowych czytelników i prenumeratorów..

Jeżeli p. Hołówkowa pisała nie przez uprzejmość tylko dla swojej spółki wydawniczej, jeżeli pisała SZCZERĄ PRAWDĘ, — jestem w takim razie pełen podziwu dla... POZIOMU czytelników i prenumeratorów „Kuriera Porannego"

Więc jakto? tym ludziom jest zupełnie, wybitnie, WSZYSTKO JEDNO, czy białe — to białe, a czarne — to czarne?

„Kurier Poranny" twierdził w poniedziałek, że coś jest „białe", a raptem we wtorek oświadczył, że akurat to samo jest, jako żywo, „czarne". I czytelnik — nic? I prenumerator — nic? Przyjął pokornie do wiadomości? Toście sobie, moi panowie, ładnych czytelników WYCHOWALI... przez dziesiątki lat! Winszuję, ale nie zazdroszczę.

Żart na stronę. „Kurier Poranny" ma swoją dużą kartę w dziejach polskiego dziennikarstwa POSTĘPOWEGO. Większa część tej karty jest związana z nazwiskiem p. Fryzego. Spraw finansowo - handlowych „Kuriera Porannego" nie mam zamiaru poruszać. Czy jednak p. Fryze, oddając Z KONIECZNOŚCI swoje wydawnictwo w inne ręce, nie mógł ZAPEWNIĆ czytelnikom, że wydawnictwo nie będzie brykało w sposób zgoła nieprawdopodobny aż do... „młodych narodowców" z najbliższego — do niedawna — otoczenia p. Romana Dmowskiego?

Drugi przykład metamorfozy — to „Słowo" wileńskie. Ale p. Cat. Mackiewicz po prostu, jawnie, bez ceremonii sięgnął po klientelę obozu „narodowego". Antysemityzm. Popieranie „blokady" Domu Akademickiego. Paskudne „dowcipy" na temat p. Fleszarowej, żony jednego z najlepszych poległych oficerów Piłsudskiego, i... artykuł imieninowy o Piłsudskim. Ta powstaje tylko jedna kwestia: jakim prawem „Słowo" wciąga pamięć Piłsudskiego na drogi swojej wędrówki powrotnej do pramacierzy endeckiej?

AR.

Oświadczenie Largo Caballero

„Nie damy się zgnębić

Będziemy się bronił. bez względu na konsekwencje"

Premier Rządu hiszpańskiego, tow. Largo Caballero, udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika paryskiego „Temps" i oświadczył, co następuje:

„Ogłoszono zagranicą, że gdybyśmy mogli wytrzymać w ciągu trzech miesięcy napór wojsk niemieckich i włoskich, lądujących bezustannie, to zwycięstwo nasze jest zapewnione. Otóż, gdy się bada wojnę hiszpańską, to można się przekonać, że mamy już za sobą dwie bardzo ciężkie bitwy.

W Las - Razas wytrzymaliśmy w ciągu tygodnia ataki wyjątkowo gwałtowne. Nad Jarama, w miesiącu ubiegłym, mieliśmy wrażenie, że wróg poszedł „na całego" i wobec wysłania w ogień wszystkich jego sił, byliśmy zmuszeni użyć nieprzygotowanych jeszcze oddziałów. Dyscyplina i męstwo tych oddziałów niewyćwiczonych potrafiły przecież powstrzymać wściekłą ofensywę wroga.

Wreszcie Katalonia ustanowiła 5-go marca jednolite dowództwo pod autorytetem ministra wojny.

Tak więc, pomimo lądowania obcych wojsk, mogę stwierdzić, że będziemy się trzymali dobrze i że *nie czekając nim upłyną trzy miesiące, my ze swej strony podejmiemy inicjatywę walki.* My bowiem mamy ludzi, których brak wrogowi, brak do tego stopnia, że zmuszony był w Maroku do wydajnego werbunku, który wywołał rozruchy, za które Franco czynił odpowiedzialną Francję.

Walka obecna może się skończyć tylko zupełnym zwycięstwem naszym lub naszych wrogów. Żadne porozumienie nie jest możliwe. Będziemy walczyli do końca. Mamy ludzi, jak powiedziałem. Brak nam jedynie broni. *Kontrola, która z powodu wyłomu portugalskiego, wyjdzie jedynie na korzyść wroga, zmierza do naszego rozbrojenia.*

Ale nie damy się zgnębić. Sprowadzimy wszelką broń, jaka się da, nie licząc się z niczym. Ponieśliśmy już wszelkie możliwe ofiary, by uniknąć rozszerzenia konfliktu. Ale Hiszpania wykona swoje prawo państwa suwerennego. Nie wiem, co się stanie, gdy cudzoziemskie statki wojenne zechcą niepokoić okręty hiszpańskie, a zwłaszcza transporty wojenne. Albowiem nikomu i w żadnym wypadku nie pozwolimy na wizyty na pełnym morzu. Nie pragnę wojny światowej, ale skoro jesteśmy zmuszeni do obrony, *to będziemy się bronili bez względu na konsekwencje.* Odpowiedzialność spadnie na tych, co nas sprowokowali. Postępować inaczej, byłoby zdradą Hiszpanii.

24 tys. Żydów

opuściło Niemcy w r. 1935

Według czasopism żydowskich, wychodzących jeszcze w Niemczech, ruch emigracyjny Żydów z tego kraju był w r. ub. bardzo ożywiony dzięki pomocy organizacyj emigracyjnych. Najwięcej wyjeżdża do Palestyny i za ocean, coraz mniej — do innych krajów europejskich.

W r. 1935 wyemigrowało z Niemiec ok. 24 tys. osób, w tym 9,000 do Palestyny, 10 tys. za morze, 3,000 do Europy wschodniej, miejsca urodzenia, 1,500 do różnych krajów europejskich.

Zapomniany człowiek

W przededniu zawieszenia broni w r. 1918 pewien marynarz angielski, William Inglis, liczący wówczas lat 23, uległ złamaniu kręgosłupa.

Jeden lekarz za drugim orzekł, że jego stan jest beznadziejny. Poddano go 25 operacjom. Przebywał w trzydziestu szpitalach, aż z 30-go, w mieście Rochampton, wypisano go w tych dniach, jako zdrowego.

Inglis, po 19 latach, po raz pierwszy znalazł się sam w mieście.

„Świat przedstawia się bardzo dziwnie po 19-letniej nieobecności" — oświadczył Inglis.

„Nie łatwo — dodał — rozpocząć nowe życie. Rodzina moja zmarła, wszyscy moi przyjaciele albo zginęli, albo chorują. Z zasiłku inwalidzkiego nie mogę wyżyć".

I Inglis, z otwartymi na świat powojenny oczami, zabiega o jakąkolwiek pracę, którejby słaby jego organizm podołał.

Konferencja Okręgowa Zw. Zawodowych we Lwowie

(Kor. wł.).

We Lwowie, w sali Związku Zawodowego Kolejarzy przy ulicy Kętrzyńskiego, odbyła się VII-ma Konferencja Okręgowa Związków Zawodowych. W Konferencji wzięło udział ponad 100 delegatów Klasowych Związków Zawodowych ze Lwowa i okręgu, obejmującego południowo-wschodnie województwa: lwowskie, /stanisławowskie i tarnopolskie./

Obrady zagaił przewodniczący Komisji Organizacyjnej O.K.Z.Z., tow. **Nowakowski.** W przemówieniu swoim złożył hołd pamięci niezapomnianego wodza proletariatu tow. **I. Daszyńskiego,** tow. **J. Michałowicza,** tow. **L Wasilewskiego.** Pamięć Zmarłych uczczono przez powstanie i dwuminutowe milczenie.

Następnie mówca wyraził, imieniem Konferencji, życzenia robotnikom hiszpańskim.

Tow. **Nowakowski** dał wyraz uczuciom zebranych dla tow. **Z. Żuławskiego,** który zawsze cieszył się wielką sympatią robotników lwowskich. Korzystając z Konferencji, robotnicy lwowscy i okręgu zasyłają tow. **Żuławskiemu** życzenia rychłego powrotu do zupełnego zdrowia i do dalszej walki.

W końcu mówca podkreślił stanowisko zebranych w sprawie **Berezy.**

Do prezydium Konferencji weszli tow. tow. Haluch (Borysław), Hoffman (Lwów), Stompe (Przemyśl), Buniak (Lwów) i Mailich (Jarosław).

Po ukonstytuowaniu się prezydium i wyborze Komisji matki dla ustalenia listy kandydatów do OKZZ., nastąpiły **przemówienia powitalne,** wygłoszone przez tow. **Hausnera** (PPS.), **Boriaka** (USDP) i **Gerowicza (Bund).** Mówcy w przemówieniach swoich m. in. podkreślali stanowisko partyj socjalistycznych wobec ruchu zawodowego.

Sekretarz okręgowy, tow. **J. Kusznir,** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności sekretarjatu Komisji Okr. Z. Z. oraz z ruchu Związków Zawodowych na terenie OKZZ. w roku sprawozdawczym.

W przeszło godzinnym referacie podał całokształt ruchu robotniczego w trzech południowo-wschodnich województwach, stwierdzając, że ruch organizacyjny naogół wzmógł się, a świadomość klasowa silnie wzrosła.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. **W. Laskowski.**

Z ramienia Komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie tow. **T. Pańków,** zgłaszając wniosek o udzielenie absolutorium.

Następnie Konferencja Okręgowa Zw. Zaw. uchwaliła przesłać braterskie pozdrowienie robotnikom, **stojącym w strajku od 3 tygodni w Broszniowie,** oraz przesłała proletariackie pozdrowienie **robotniczym sportowcom,** zgromadzonym wówczas na Kongresie Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Warszawie.

Po przerwie tow. **J. Kwapiński** wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o ruchu zawodowym w Polsce. W dłuższym, prawie półtoragodzinnym rzeczowym referacie omówił sprawy, tyczące się położenia politycznego i ekonomicznego w państwie, zatrzymując się dłużej nad wypadkami ostatnich tygodni.

Nad wszystkiemi sprawozdaniami i referatami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos około 30 delegatów. Poszczególni dyskutanci poruszali wiele spraw żywotnych, nacechowanych troską o dalszy rozwój ruchu zawodowego na terenie okręgu.

Następnie przystąpiono do uchwalenia rezolucyj i wniosków.

(Wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu, względnie Komisji Organizacyjnej — uchwalono olbrzymią większością głosów (przeciw 7).)

Rezolucję główną, oraz rezolucję o taktyce związkowej uchwalono jednomyślnie.

Inne wnioski przekazano do załatwienia nowemu Wydziałowi Wykonawczemu.

Konferencja, która trwała przez cały dzień, zakończyła się przemówieniem tow. Halucha i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" oraz okrzykami na cześć Organizacji.

Wstyd XX wieku

Pod tym tytułem w styczniowym numerze „Życia Robotnika Rolnego" umieszczono wzmiankę, że przodownik Małecki wpadł do mieszkania robotnika rolnego Bońca w Miechowicach pow. Włocławskiego z krzykiem i rewolwerem w ręku, wołając: policja stać przy oknach, a następnie zaprowadził instruktora Związku do dworu, gdzie go w obecności obszarnika rewidował; w rezultacie starostwo ukarało robotnika Bońca grzywną 10 zł. za to, że zezwolił na odbycie zebrania od którego to nakazu złożono odwołanie.

Tyle notatka. A teraz dalszy ciąg: prokurator, do którego Oddział Związku złożył skargę — dochodzenie umorzył, nie widząc cech przestępstwa w postępowaniu Małeckiego.

19 lutego Kazimierz Bońca został osadzony w więzieniu Włocławskim, gdzie przebywa dotychczas, jako oskarżony o bluźnierstwo!!!

Prokurator odrzucił podanie o zmianę środka zapobiegawczego.

Zwycięskie wybory delegatów

W zakładach przemysłu lnianego „Krosno"

(Kor. własna).

Przed kilku dniami odbyły się wybory delegatów robotniczych w Zakładach Przemysłu Lnianego „Krosno".

Po raz pierwszy „Polska Praca" wystawiła własną listę./

Świadomość robotników i robotnic, zrzeszonych w klasowym Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego, zwyciężyła wszelkie trudności, szykany i nacisk administracji (szef biura niejaki p. Malarz wzywał do biura i różnymi obiecankami — namawiał robotników do kandydowania, a później do głosowania na listę „Polskiej Pracy").

/Lista Klasowa uzyskała 319 głosów, zaś „Polska Praca" tylko 78. Wszystkie 4 mandaty przypadają naszej liście oraz 3 zastępców, — zaś „Polskiej Pracy" tylko 1 zastępca./

Taki podział nie podobał się znowu Dyrekcji Zakładów, która za wszelką cenę chciała mieć jednego delegata z „Polskiej Pracy". Przecież dlatego robiono nacisk na robotników, by koniecznie ich solidarne wystąpienie rozbić. Nie pomogły żadne szykany, aresztowania i represje, zwolnienie prezesa Związku, Antoszowej — która z art. 251 skazana została wyrokiem tut. Sądu na dwumiesięczny areszt. Robotnicy przetrzymali wszystko i obecnie przygotowywują się do zawarcia zbiorowej umowy w skali ogólno-państwowej dla przemysłu lniano-jutowego.

Przeciwko nieuznaniu wyników wyborów przez Dyrekcję Z. P. L. „Krosno" wnieśliśmy sprzeciw do Inspekcji Pracy w Przemyślu, — który niewątpliwie wytłumaczy firmie, że tu się nic nie da wymędrkować — tylko trzeba uszanować w całej pełni wolę robotników, choćby chciało się za wszelką cenę ugruntować na tut. terenie „Polską Pracę".

Wiadomości z całej Polski

ZA POTAJEMNY UBÓJ.

Przed sądem starościńskim w Łodzi odpowiadało 6 rzeźników za nabywanie i sprzedawanie mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

W wyniku rozprawy 5 rzeźników skazanych zostało na grzywny od 100 do 450 zł., a szósty na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

NA KRZE WYPŁYNĄŁ NA MORZE.

W pobliżu granicy polsko-gdańskiej 16-letni chłopiec nazwiskiem Krauze wypłynął na krze lodowej na morze. Chłopiec, widząc, że kra oddala się od brzegów, a pragnąc się uratować, rzucił się wpław do morza, jednak z powodu utraty sił utonął. Zwłoki wydobyto z morza.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W Krakowie, w fabryce Zieleniewskiego, w czasie naprawiania motoru runęli wraz z platformą na ziemię z ośmio metrowej wysokości 4 robotnicy i monter.

50-letni Wojciech Osuch, robotnik, przygnieciony przez motor, poniósł śmierć, 26-letni Józef Sikora i 18-letni Wojciech Sochacki w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, czwarty zaś robotnik, który zawisł na łańcuchu złamanej platformy, ocalał.

SKAZANIE KUPCA FUTRZANEGO.

W sądzie okr. we Lwowie zakończył się proces karny przeciwko lwowskiemu kupcowi futrzanemu Sine Bankowi i funkcjonarjuszowi kolejowemu Andrzejowi Cebuli, oskarżonym o oszustwa celne na szkodę Skarbu państwa.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Banka na 14.000 zł. grzywny. Cebulę zaś na 3 miesiące więzienia, za nadużycie władzy przez niedbalstwo.

Umowa zbiorowa w przemyśle tartacznym

w powiatach leskim i sanockim

(Kor. własna).

Przez dłuższy czas toczyły się rokowania o zawarcie umowy zbiorowej dla przemysłu tartacznego w powiatach Lesko i Sanok. Ostatnio układy zakończyły się zawarciem umowy, przy czym robotnicy uzyskali od 20 — 50 procent podwyżki obecnych zarobków.

Jest to pierwsza umowa, obejmująca 38 przedsiębiorstw tartacznych. W rokowaniach brali udział tow. tow. Pilch i Kiryk z Krosna, przy udziale p. inspektora pracy, inż. Wasylyszyna.

W kilku tartakach robotnicy proklamowali strajk, by wywrzeć w ten sposób nacisk na przedsiębiorców, którzy przewlekali sprawę zawarcia umowy.

Strajk robotników rolnych

w Stanisławowie

Od dnia 13.III r. b. trwa strajk robotników budowlanych w Stanisławowie, t. j. murarzy, cieśli i pomocy.

Poniżej podajemy nazwisko łamistrajków na terenie stanisławowskim, którzy już drugi raz chcą złamać strajk (pierwszy raz w roku 1935), są to: Bolesław Długosz, Józef Roszkiewicz, Rudolf Długosz, Jan Gałuszka.

Oddajemy ich pod sąd opinii robotniczej.

Strajkuje ponad 1000 ludzi. Strajkujący domagają się podwyżki płac, gdyż płace są bardzo niskie a drożyzna wzrasta z dnia na dzień.

Kącik radiowy

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI
zainauguruje cykl odczytów dla młodzieży.

W sobotę dn. 20 b. m. o godz. 18.50 p. Min. prof. Wojciech Świętosławski wygłosi przez radio przemówienie p.t. „W jakiej szkole kształcić młodzież po ukończeniu gimnazjum".

Przemówienie p. min. Świętosławskiego wiąże się ze sprawą organizacji liceów, które powstaną z początkiem przyszłego roku szkolnego, a więc od jesieni r. b., i dzielić się będą na ogólnokształcące, pedagogiczne i zawodowe. Do liceów tych przyjmowana będzie młodzież, kończąca 4 klasy państwowych gimnazjów ogólno-kształcących, obok młodzieży z gimnazjów prywatnych i eksternów.

ZABAWNA HUMORESKA.

W zabawnej humoresce J. Czyściecklego p. t. „Psychoanaliza" którą P. R. nada dn. 20.III o godz. 22.00 doktór psychoanalityk wyjaśnia swej pacjentce dziwny sen. Nankowe tłomaczenie marzenia sennego kłóci się jaskrawo z rzeczywistym stanem rzeczy, ale to lekarza nie dziwi, ani nie peszy. Pacjentka wychodzi od doktora z „rozwiązanym kompleksem", którego istnienia wcale nie podejrzewała. Trzy zabawne dialogi „psychoanalizy" wykona znakomita trójka: Maria Modzelewska, Jan Kurnakowicz i Tadeusz Olsza.

TRANSMISJA Z PARYŻA
uroczystości przeniesienia prochów Marsz. Focha

W sobotę dn. 20 b. m. odbywać się będzie w Paryżu uroczystość przeniesienia prochów Marszałka Francji i Polski gen. Ferdynanda Focha do Pałacu Inwalidów.

Polskie Radio organizuje transmisję tej uroczystości. Transmisja oraz reportaż rozpoczną się o godz. 18.00.

Radio warszawskie

SOBOTA, 20 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud dla szkół — Śpiewajmy piosenki. 12.00 Hejnał. 12.03 Ork. salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych: „Wyprawa pod promyk słońca". 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Chór Szkoły Podchor. Saperów pod dyr. Karolińego. 16.00 Nasz program 16.10 Życie kult. stolicy. 16.15 Operetki francuskie — w wyk. Ork. A. Hermana (z Krakowa). 17.00 Koncert solistów: H. Kalmanowiczówna (fort.), T. Lifan — wiolonczela. Akomp. prof. L. Urstein. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Godzina lekkiej muzyki (z Poznania). 20.25 Nowości literackie. 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pog. akt. 21.00 Z oper komicznych. (Transmisja z Berlina). 22.00 Psychoanaliza — humoreska. 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

NIEDZIELA, 21 marca

8.00 Pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dzien. por. 9.00 Tr. nab. z Katedry św. St. Kostki w Łodzi. 11.05 Udział Polski ni dziale misyjnym — pog. 11.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. Ork. Filh. lwowskiej pod dyr. J. Munda. 14.00 Poświęcenie Kolumn Sanitarno - samochodowych P. C. K. 14.30 W pierwszy dzień wiosenny — Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. M. Zabejdy - Sumickiego (śpiew) i T. Zygadły (skrzypce). 15.30 Aud dla wsi. 16.00 Konc. rekl. 16.25 Program. 16.30 Wznowienia słuch. p. t. „Przedziwny rycerz Don Kichot z Manczy" — według Miguela de Cervantes Saavedra. Przeł. i opr. Edward Boye. 17.20 Koncert solistów (płyty). 17.50 Pog. akt. 18.00 Tr. koncertu muzyki pasyjnej z kościoła Ewang. Reform. w Warszawie. Wyk. Z. Adamska — wiolonczela, K. Czekotowski i Al. Michałowski — śpiew, B. Rutkowski — organy, Chór I. Warsz. Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. T. Czudowskiego. 18.45 Poezja Zmartwychwstania — szkic literacki — wygł. J. Miernowski. 19.00 „Parsifal" — I i II obraz misterium muz. Wagnera. Tr. z Teatru Wielkiego w Warsz. 20.50 Przegląd polityczny. 21.00 Dzin. wiecz 21.10 Amor w zalotach — skecz. 21.40 Recital Lambrosa Demetriosa Callimachosa — flet. 22.15 Wiad sport. 22.35 Ostatnie wiad. dzien. wiecz. 22.43 — 23.50 „Parsifal" — III obraz misterium muz. Wagnera. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Radio krakowskie

SOBOTA, 20 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.50 Trybuna młodych. 13.30 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.10 Wiad. z dnia. 18.20 Duety operowe (płyty). 18.45 Program.

NIEDZIELA, 21 marca

8.18 Z melodii Ketelbey'a (płyty). 8.25 Pog. dla rolników. 8.40 D. c. muzyki Ketelbey'a (płyty). 11.15 Fragmenty operowe w wyk. ork. symf. (płyty). Około godz. 13.00 pog. „Polskie widowiska pasyjne" wygłosi dr. Stefan Kaden. 16.00 Koncert reklam. 16.25 Program. 17.20 Bach, Beethoven. Wagner (płyty). 22.30 Lok. wiad. sportowe.

Radio Śląskie

SOBOTA, 20 marca.

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Drobne utwory w wyk. ork. symf. (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Takie sobie zabawne utwory (płyty). 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń. 13.10 Muz. tan. (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Imperio Argentina i argentyńskie orkiestry (płyty). 18.20 Swarzyna u Dorotki — słuch. dla dzieci. 18.45 Program. 20.55 Koncert solistów.

NIEDZIELA, 21 marca

6.13 — Rozmaitości muzyczne (płyty). 8.18 Pog. dla hodowców drobiu. 8.30 Koncert życzeń. 11.15 Ryszard Strauss: Muzyka do komedji „Mieszczanin szlachcicem (płyty). 13.00 „Co słychać na Śląsku — opowie red. Mikulski. 16.00 Konc. reklam. 16.20 O obowiązku pracy społecznej — pog. 17.20 Trio Rozgłośni Katowickiej. 22.30 Wiad. sportowe lok.

Nowe Książki

WACŁAW BERENT: „Diogenes w kontuszu". Warszawa, Gebethner i Wolff (1937); str. 280.

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, Sejm Czteroletni, akcja burmistrza Dekierta w obronie miast, Kołłątajowska Kuźnica i jej najwybitniejsze działania — oto historyczne tło faktów i zjawisk, na którym Berent ukazał niepospolitą postać Franciszka Jezierskiego, „autora bezimiennej ręki". Wskrzeszony z mroków niepamięci, coraz gruntowniej przesłaniającej kontury ludzi, ludzi i spraw minionych, Jezierski w dziele Berenta odzyskuje życie, wigor i tężyznę, staje się dla nas bliskim i zrozumiałym, nabiera proporcyj i znaczenia postaci jakby współczesnej.

Wojskowy, ksiądz i pisarz polityczny w jednej osobie. był Jezierski (1749—1791) znakomitym—choć w ukryciu działającym—przedstawicielem emancypacyjnych idej warstwy drobnoszlacheckiej, która z doświadczeń francuskich czerpiąc inspiracje i wskazania, zmieniała gwałtownie zastarzałe pojęcia społeczne i polityczne, stawała do walki z władzą królewską i możnowładztwem, broniła interesów stanu trzeciego i śmiałymi kroki zdążała uparcie ku reformie głębokiej a stanowczej. Jezierski, jako jeden z najbliższych współpracowników Kołłątaja, należał do awangardy publicystycznej tego rewolucyjnego bezsprzecznie obozu. Nie zbywało, zaiste, Jezierskiemu na odwadze i konsekwencji przekonań: „Końcem (celem) wszystkich rządów krajowych — pisał „autor bezimiennej ręki" — winien być człowiek i jego zaopatrzenie w prawa obywatelskie. Ktoby nad ten najokazalszy obowiązek rządu wywyższał choćby samą obronność kraju, byłby takim prawodawcą, jak ktoś, co przepłaca futerał, nie bacząc na jego zawartość..." „Wojny — dowodzi Jezierski — pastwiska żyzne pychy i zuchwalstwa, otwierają szerokie wrota niewoli ludu — dla jego straszliwej krwawej roboty okrucieństwa, które zohydza naturę"... Ciekawe, że pisarz, który głosił w dziedzinie politycznej tak niezwykłe, jak na owe czasy, poglądy — w kwestiach obyczajowych również zabiegał daleko wprzód, domagając się m. in. wyzwolenia kobiet z krępujących je więzów rozmaitych tradycyjnych zależności.

Część druga nowej książki Berenta jest „opowieścią z zarania inteligencji krajowej". Mówiąc słowami autora, chodzi tu „o zapuszczenie termometru w ówczesne nastroje duchowe", t. zn. w nastroje lat bezpośrednio porozbiorowych. Badania tego rodzaju, dokonywane zarówno w kraju, jak w środowiskach emigracji polskiej, dają Berentowi okazję do zarysowania żywych i wyrazistych sylwetek ówczesnych pisarzy, agitatorów i spiskowców patriotycznych, jak Kalasanty Szaniawski, ks. Meyer, Fr. Szulc, Huttawski i in. Ludziom, którzy w najtrudniejszych warunkach rozbiorów, wojen, rewolucyj i wygnania nie ustawali w aktywności naukowej, wydawniczej, kulturalnej, słowem — ludziom inteligencji czynnej, śmiałej i w przyszłość patrzącej, składa Berent w zakończeniu swego szkicu hołd powinny.

Dobra, pożyteczna, godna przeczytania książka, w której erudycja, umiejętność konstrukcji literackiej, pełna umiaru rzeczowość i subtelny powiew dobrze stosowanej ironii okupują stokrotnie przyciężkie nieraz i zawiłe osobliwości Berentowego stylu.

**

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ. Młyn nad Utratą. Warszawa, Gebethner i Wolff, (1936), str. 238.

Pierwsze z dwóch opowiadań zawartych w tej książce stanowi śmiałą wycieczkę w ciemne i wstydliwie osłaniane kraje tak zwanych potocznie zboczeń i odchyleń płciowych. Tajemnicze prądy erotycznego przyciągania przebiegają tu między młodym nauczycielem a jego uczniem, chłopcem w wieku dojrzewania. Rzecz się dzieje w przedwojennym ukraińskim dworze. Syn pana dziedzica stoi dla nauczyciela w kręgu społecznych zakazów, których — oczywiście przekroczyć za żadną cenę nie wolno. I oto — gdy ledwie uświadomione uczucie chłopca szuka ujścia na drogach sublimacji (uwznioślenia), nauczyciel wśród lokajczuków i ogrodniczków znajduje objekty zastępcze, powolne i dostępne celom — realizacji. Sprawa wychodzi na jaw i kończy się katastrofą: zazdrość zawiedzionego w swych uczuciach panicza i żal spowodu przymusowego wyjazdu nauczyciela stają się psychologicznymi przesłankami samobójstwa.

Temat podjęty ze zrozumieniem i niezbędną w tym wypadku dyskrecją przez Iwaszkiewicza, nie jest w nowszej literaturze czymś niespotykanym (wymienię np. Wilde'a, Manna, Gide'a). Na dobro polskiego autora zapisać trzeba, że w pracy nad tak „niebezpiecznym" motywem uniknął szczęśliwie zasadzek trywialności i brutalizacji, dając utwór literacko-harmonijny i skończony. Trudnych tajemnic „budzącej się wiosny" chłopięcej nie spospolitował i nie ośmieszył, a oszołomieniom i przerażeniom Felka poczynającego rozumieć istotę swych uczuć nadał głębokie akcenty bolesnej i nieprzeczuwanej prawdy.

„Młyn nad Utratą" — ciekawy również w pomyśle — jest w wykonaniu, zdaniem mojem, od „Nauczyciela" słabszy. Centralną postacią jest tu młody student, który od religijnych uniesień, (pobożności i ascezy) przechodzi bezpośrednio do opętańczej miłości ku niezbyt młodej i wcale nieciekawej kobiecie. To „przeniesienie" jest tyleż interesujące, co skomplikowane i wymagałoby obszerniejszego komentarza. W rozplątywaniu dramatycznego węzła „niedobrej miłości". Julka przypadek gra zbyt decydującą rolę — a niepowszednia skądinąd postać poety — mulata czy metysa, Demonda, wygląda trochę maskaradowo i sztucznie. Ale, niezależnie od wszelkich uwag krytycznych, jakie przy czytaniu opowiadań Iwaszkiewicza nasunąć się mogą, jedno jest pewne, że pisała je ręka — artysty.

Bolesław Dudziński.

Paryż w dniu imponującego protestu

W uzupełnieniu wiadomości o czwartkowym strajku protestacyjnym w Paryżu, PAT podkreśla, że PRZYBRAŁ ON ISTOTNIE CHARAKTER POWSZECHNY.

Wobec opóźnionego powzięcia decyzji ostatecznej i ogłoszenia hasła strajkowego, setki tysięcy robotników, przybywających do Paryża koleją, nie wiedziały na czas o haśle strajkowym i zapoznawszy się z sytuacją na miejscu, zamiast do fabryk udały się tłumnie na główne arterie Paryża, które DZIĘKI TEMU PRZYBRAŁY NIEZWYKŁY WYGLĄD.

Większa demonstracja odbyła się na przedmieściu Clichy, na którego ulicach rozegrały się przed 36-ciu godzinami krwawe zajścia. Demonstracja ta, która zgromadziła kilkutysięczny pochód, przeszła ulicami w zupełnym spokoju, nigdzie nie zakłócając porządku.

***

Obrady Izby Deputowanych rozpoczęły się z dużym opóźnieniem, ponieważ deputowani wskutek braku środków komunikacyjnych, wywołanego strajkiem, nie mogli przybyć na czas. Cała uwaga posłów w kuluarach Izby, zwrócona była naturalnie na sytuację polityczną, wytworzoną przez zajścia w Clichy. Po konferencji stronnictw lewicowych, ogłoszono komunikat, który porusza głównie sprawę rozplanowania końcowych posiedzeń Izby Deputowanych i zapowiada, że Izba, która miała zakończyć swe obrady już w bież. tygodniu, przedłuży swe prace o kilka dni i rozpocznie ferie świąteczne dopiero we wtorek lub czwartek wielkiego tygodnia.

Przedłużenie prac motywowane jest tym, że Rząd pragnąłby jeszcze przed feriami zgłosić do Izby projekty ustaw w sprawie funduszu pomocy dla bezrobotnych i ustawę o emeryturach dla robotników.

Prawica cofnęła zapowiedziane zgłoszenie interpelacji w sprawie zajść.

W Indjach

Po 13-godzinnej dyskusji komitet Kongresu Panindyjskiego przyjął rezolucję, wypowiadającą się za objęciem władzy w tych prowincjach, w których kongres posiada większość.

Hołd pamięci marszałka Piłsudskiego

W wigilię imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w godzinach wieczorowych przeszły ulicami miasta orkiestry wojskowe, grając werbel żałobny. Na dziedzińcu belwederskim zgromadziły się delegacje oficerskie i podoficerskie oddziałów, zakładów, urzędów i instytucyj wojskowych, po czym przybyła generalicja. Zapalono znicz, w tym momencie przybył p. minister spraw wojskowych w otoczeniu pp. wiceministrów. Minister spraw wojsk. zwrócił się do obecnych z wezwaniem do uczczenia pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego chwilą milczenia. Po oddaniu hołdu oddziały wojskowe powróciły do koszar.

Dzień imienin
marsz. E. Śmigłego-Rydza

P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na ręce P. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza depeszę z życzeniami imieniowymi.

**

Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi złożyli w dniu imienin życzenia przedstawiciele szeregu naczelnych instytucyj państwowych. Marszałek otrzymał jednocześnie mnóstwo życzeń od wojska, od organizacyj przysposobienia wojskowego, od różnych stowarzyszeń i od wielu osób pojedyńczych.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Pochód drożyzny
Czy w ślad za drzewem pójdzie żelazo?

Jak donosi „Press" przedsiębiorstwa hutnicze w Polsce ogłosiły wspólną deklarację, w której oświadczają, że „podwyżka cen żelaza na rynku wewnętrznym jest bezwzględną koniecznością, wynikającą z gwałtownego, a niezależnego od Polski wzrostu na rynku światowym cen surowców, niezbędnych dla polskiej produkcji hutniczej".

Deklaracja ta uważana jest za zapowiedź bliskiej podwyżki cen żelaza i wyrobów żelaznych w Polsce. Dotychczas niewiadomo, jak wielka będzie ta zwyżka cen. Mówi się, że ma ona wynieść 20—30 proc. zależnie od gatunku wyrobów żelaznych.

Podwyżka cen żelaza odbije się na całym życiu gospodarczym kraju. W rolnictwie i w wielu innych dziedzinach gospodarczych żelazo stanowi jeden z podstawowych artykułów. Projekty i plany inwestycyjne i budowlane na rok bieżący będą musiały być poddane rewizji, o ile rzeczywiście ceny żelaza pójdą w górę.

Przed kilku tygodniami wprowadzono w życie zwyżkę cen drzewa, obecnie wisi nad krajem groźba zwyżki cen żelaza. Ten pochód drożyzny wywraca wszelkie plany gospodarcze i godzi w równowagę wszystkich budżetów.

**

Rozpatrując powyższą notatkę wyrażamy nadzieję, że czynniki decydujące wskażą jednakże przedsiębiorstwom, że właściwa droga do osiągnięcia rentowności przemysłu żelaznego prowadzi przez zwiększony zbyt i spadek kosztów stałych, przypadających na jednostkę towaru.

Otóż proponowana zwyżka cen, jak słusznie zwraca na to uwagę „Press" zdolna jest wywrócić wszelkie plany gospodarcze, a — poza tym — godząc w te plany i w kalkulacje zarazem uderza w zbyt żelaza. Walcząc o podwyżkę cen — przemysł podcina gałąź — na której siedzi.

Nowa encyklika papieska
przeciw komunizmowi

Opublikowana w czwartek encyklika papieska p. t. „Divini Redemptoris" skierowana jest przeciwko komunizmowi i ateizmowi. Encyklika zaczyna się stwierdzeniem szczególnie wielkiego niebezpieczeństwa komunistycznego, które staje się coraz groźniejsze.

Komunizm — stwierdza encyklika — opiera się na materializmie absolutnym, zaprzecza wszelkim wartościom duchowym i ogranicza wolność człowieka, wtłaczając go w tryby kolektywizmu. Wszelka hierarchia i wszelki autorytet zostaje zniszczony, jak również godność i nierozerwalność małżeństwa. Religia jest określana jako opium dla narodu i zwalczana wszelkimi środkami. Papież mówi następnie o Meksyku, Hiszpanii i ZSSR.

Druga część encykliki dotyczy praktykowania cnót chrześcijańskich, które należy przeciwstawić propagandzie idei komunistycznej. Papież stwierdza, że specjalna doktryna kościelna godzi ze sobą prawa i obowiązki jednych z prawami i obowiązkami drugich, jak również autorytet z wolnością, godność jednostki z powagą Państwa.

Papież zwraca się do katolików robotników i pracodawców, aby „zaprzestali walk i wzajemnych niechęci i złączyli się zwycięsko dla wspólnego dobra". Także Państwo pomagając kościołowi w jego akcji i dając przykład mądrej i rozsądnej administracji, winno złożyć swój wydatny udział w walce o zwycięstwo prawdy. Państwa powinny więc dołożyć wszelkich starań, aby przeszkodzić propagandzie ateistycznej.

Ustawa o neutralności
Stanów Zjednoczonych

Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła poprawkę Shanley'a, ograniczającą do dwóch lat działanie przepisu projektu ustawy o neutralności MacReynoldsa, dotyczącego wysyłki materiału wojennego dla stron prowadzących wojnę. Przed tym jeszcze Izba odrzuciła 101 głosami przeciwko 74 poprawkę, proponującą zakaz wywozu broni ,amunicji, zarówno w czasie pokoju, jak i wczasie wojny.

Konwencia kulturalna
polsko-rumuńska

Rumuński minister oświaty prof. dr. Konstantyn Angelescu, bawiący w Warszawie zwiedził szereg instytucyj kulturalno - oświatowych i wziął udział w uroczystym posiedzeniu podkomisji kulturalnej polsko - rumuńskiej, na którym p. min. Angelescu i p. min. Świętosławski podpisali konwencję kulturalną polsko - rumuńską.

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość nadania min. Angelescu doktoratu honoris causa Wydziału Lekarskiego.

Min. Angelescu przyjął w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

W przemówieniu swym podkreślił zadowolenie ze swej podróży, która zacieśni więzy intelektualne i kulturalne obu krajów.

Na szlaku stepowym
kursują obecnie samochody sypialne

Kursujący na linii Beirut — Damaszek — Bagdad samochód-olbrzym zaopatrzony został w specjalne łóżka składane. Urządzenie wnętrza tego sprawnie kursującego autobusu nie różni się wiele od przedziałów pierwszej klasy w międzynarodowych pociągach Lux. Poza szeregiem przedziałów w samochodzie - olbrzymie specjalne miejsce zajmuje elektryczna kuchnia, bar oraz palarnia ozdobiona estetycznymi malowidłami.

Przeciętna szybkość jaką osiąga samochód wynosi 80 km na godzinę. Dokładna wentylacja połączona z utrzymywaniem stałej temperatury stanowi mile przez pasażerów powitaną nowość na tym szlaku „stepowym". W początkach marca r. b. cały autobus wynajął dla swego otoczenia znany maharadża z Bagdadu Sibar. Udał się on w podróż z Bagdadu do Damaszku, a następnie do Bejrutu. Była to pierwsza podróż maharadży technicznym środkiem komunikacyjnym, gdyż zawsze korzystał on z pysznych, lecz już dziś niemodnych, karoc lub chyżych koni arabskich.

Cofnięte zarządzenia

Wobec usunięcia groźby strajku robotników w przemyśle węglowym, wszelkie zarządzenia rządowe, dotyczące powstrzymania eksportu węgla, zostały cofnięte. (PAT.).

Dola górnicza

W kopalni węgla, w prefekturze Fukuoka w Japonii nastąpił wybuch z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, od którego zginęło 6 górników, a 9 odniosło ciężkie rany. (PAT.).

Protest Negusa
przeciw barbarzyńskim represjom

Haile Selassie wystosował ze swej siedziby angielskiej w Bath telegram do Ligi Narodów, w którym domaga się zwołania komisji śledczej celem zbadania represji zastosowanych przez władze włoskie po zamachu na marsz. Grazianiego. Telegram potępia egzekucję Rasa Desty i innych przywódców abisyńskich, wziętych do niewoli przez Włochów oraz krwawe represje wobec ludności. (PAT.)

Austria-Węgry-Niemcy

Kanclerz Schuschnigg udał się samolotem do Budapesztu, gdzie przybył w czwartek o g. 17.10. Wkrótce po przyjeździe rozpoczęły się w Prezydium Rady Ministrów obrady.

***

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi węgierskiej agencji telegraficznej przed wyjazdem z Wiednia kanclerz Schuschnigg oświadczył m. in.: W stosunkach austriacko - węgierskich nie ma żadnych sensacyj, nie należy się ich również spodziewać. Polityka obu krajów opiera się przede wszystkim na protokółach rzymskich. Na tej podstawie pragniemy realizacji pokojowej współpracy z wszystkimi tymi państwami, które uznają nasze prawa do wolności i samodzielności.

Koła legitymistyczne, otrząsnąwszy się z wrażenia po niemiłych artykułach Gaydy, mają nadzieję, że restauracja Habsburgów, będzie przedmiotem obrad.

Na uwagę zasługuje zapowiedź podróży do Budapesztu prezydenta Miklasa w towarzystwie kanclerza. Podróż obecną uważać więc należy, jako przygotowanie do tej drugiej podróży.

***

Minister Schmidt wygłosił w komisji zagranicznej Rady Państwa obszerne expose o położeniu europejskim i o stanowisku Austrii. Wskazał na wyniki, jakie dała dotychczas konsekwentna współpraca w ramach rzymskich protokółów, a także i ugody lipcowej. Rząd austriacki jest zdecydowany opierać nadal swoją politykę zagraniczną na dotychczasowych podstawach.

Ataki hitlerowskie
na prasę wiedeńską

Prasa niemiecka podjęła kampanię przeciw prasie austriackiej oraz rządowym czynnikom austriackim.

Dzienniki hitlerowskie zwalczają „tendencyjne i kłamliwe wiadomości", rozpowszechniane przez „prasę żydowską". Zarzuca się Rządowi wiedeńskiemu, że nie przedsięwziął dotychczas nic, celem ukrócenia trwającej już od miesięcy kampanii „żydowskiej prasy wiedeńskiej".

Rozruchy studenckie
w Egipcie

W Egipcie wybuchły zaburzenia w dzielnicy studenckiej Giza, powstały one na tle różnicy poglądów różnych ugrupowań studenckich. Władze informują, iż policja rozproszyła manifestantów bez uciekania się do broni palnej. W czasie manifestacji w Giza doszło również do zajść na ulicach Kairu, gdzie studenci zaatakowali kilka kiosków z dziennikami i redakcję jednego z pism.

Trzech policjantów zostało lekko rannych, spośród studentów dwóch ciężej rannych przewieziono do szpitala.

Ofiarował
zrabowany płaszcz

Minister spraw zagr. Włoch, hr. Ciano, ofiarował muzeum miejskiemu w Livorno płaszcz cesarski ze złotymi wyszyciami, używany przez Negusa w czasie uroczystości dworskich. Płaszcz został umieszczony w dziale, poświęconym wojnie abisyńskiej.

Łódź podwodna
zatopiona w 1916 r.

Na morzu Adriatyckim w pobliżu wybrzeży jugosłowiańskich — jak donosi prasa — rybacy natrafili na kadłub niemieckiej łodzi podwodnej, zatopionej na wiosnę r. 1916 przez kontrtorpedowiec francuski. Łódź podwodna, według zeznań rybaków, znajduje się rzekomo na głębokości 40 metrów.

Wiadomości Sportowe

Atletyka

MISTRZOSTWA POLSKI W ZAPASACH.

Indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach zostały w r. b. podzielone na 3 grupy, które walczyć będą w trzech miastach: w Warszawie, Katowicach i Bydgoszczy.

W Warszawie zawody odbędą się w dniach 20 i 21 b. m. w wagach — piórkowej i lekkiej w zapasach, oraz piórkowej i ciężkiej w podnoszeniu ciężarów.

W Katowicach mistrzostwa odbędą się 27 i 28 b. m. w wagach półśredniej i średniej w zapasach, oraz średniej i półciężkiej w podnoszeniu ciężarów.

Wreszcie w Bydgoszczy—w dniach 3 i 4 kwietnia, w wagach koguciej i półciężkiej w zapasach oraz w koguciej i lekkiej w podnoszeniu ciężarów.

Każdy okręg ma prawo wystawić dwóch zawodników w każdej wadze.

Warszawa na mistrzostwach Polski reprezentowana będzie przez następujących zawodników: Neubauer I, Świętosławski, Ślązak, Lenartowicz, Kozerski, Iłczyk. Rezerwa: Konwa, Buza, Maliński. Zawody w Warszawie rozpoczną się 20 b. m. o godz. 10, a w niedzielę o godz. 10 i 15, w lokalu Policyjnego KS. przy ul. Krochmalnej.

Sędziować będą w Warszawie: Falchnarowski z Pomorza, Ghurski ze Śląska i Leichtgeber z Poznania. Główny sędzia — p. Ziółkowski z Warszawy.

Boks

CZY BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY 1939 ODBĘDĄ SIĘ W POLSCE.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego przesłał już do międzynarodowej federacji boksu amatorskiego obszerny wniosek wraz ze szczegółami organizacyjnymi w sprawie powierzenia Polsce organizacji mistrzostw Europy w roku 1939. Mistrzostwa te odbyłyby się w Poznaniu na wiosnę 1939. Sprawa ta będzie tematem obrad kongresu bokserskiego podczas tegorocznych mistrzostw Europy w pocz. maja w Mediolanie. Z ramienia Polski pojedzie na ten kongres dyr. Kuczyk — prezes PZB.

ŚLĄSK NIE CHCE SIĘ PODJĄĆ ORGANIZACJI MISTRZOSTW W BOKSIE.

Śląski okręgowy związek bokserski, któremu powierzono organizację mistrzostw Polski w kwietniu r. b. ma nadal bardzo duże kłopoty w uzyskaniu odpowiedniej hali na urządzenie zawodów.

Jak się dowiadujemy, zarząd Śl. OZB. nosi się z zamiarem zrezygnowania z urządzenia mistrzostw, o ile w ciągu najbliższych dni nie będzie mógł uzyskać odpowiedniej hali.

Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie urządzenia mistrzostw w wielkiej hali targowej w Katowicach. Hala ta pomieścić może ok. 10 tysięcy widzów.

Lekkoatletyka

ZARABIAJĄ ZARÓWNO AMATORZY JAK I ZAWODOWCY.

Duński Związek Lekkoatletyczny zawiesił bezterminowo przed paroma dniami dwuch swoich świetnych długodystansowców Nielsena i Sieferta, za naruszenie przepisów amatorskich.

Zawodowy biegacz francuski, Ladoumégue, rozpocznie wkrótce półroczne tournée w cyrku Medrano — Voyageur po miastach francuskich.

Ladoumegue twierdzi, że jego występy stanowić będą dobrą propagandę dla sportu lekkoatletycznego i że w każdym mieście, w którym zatrzyma się cyrk, słynny biegacz udzielać będzie młodym zawodnikom swoich doświadczonych rad sportowych.

Ladoumègue biegać będzie na specjalnie zbudowanej bieżni, o owalu długości 100 metrów.

Tenis

POLSKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH TENISOWYCH ŚRODKOWEJ EUROPY.

Obok drużynowych tenisowych zawodów o puchar środkowo - europejski odbywać się będą do roku indywidualne mistrzostwa tenisowe środkowej Europy przy udziale zawodników tych samych państw, które biorą udział w zawodach drużynowych, mianowicie Włoch, Węgier, Jugosławii, Polski, Czechosłowacji i Austrii. W roku bieżącym organizatorem zawodów indywidualnych jest związek włoski, który wyznaczył termin mistrzostw na dnie od 12 — 18 kwietnia. Ze względu na niedogodny termin oraz przypadający w tym samym czasie treningowy obóz w Warszawie przed zawodami o puchar Dawisa, polscy tenisiści najprawdopodobniej udziału w tym turnieju nie wezmą.

Narciarstwo

W JAKI SPOSÓB STOLICA JEMENU DOWIERZIAŁA SIĘ O ISTNIENIU NARCIARSTWA.

Jeden młody muzułmanin z Syrii wybrał się do Jemenu, gdzie zamierzał spędzić parę lat na praktyce. Młody człowiek wziął z sobą narty, nie przypuszczając jednak, że będzie mógł z nich korzystać. Okazało się jednak, że stolica Jemenu Saana otoczona jest górami dochodzącymi do 3.000 m. wysokości i posiadającymi wspaniałe warunki narciarskie. Wobec tego młodzieniec ów postanowił skorzystać z okazji i pojeździć na nartach. Wyczyn ten wzbudził w całym mieście szaloną sensację. Czegoś podobnego nie widziano tam jeszcze od czasu stworzenia miasta. Następnego dnia młodym sportowcem zainteresował się sam Imam Jemenu Yachia. Dał mu eskortę wojskową i kazał sobie pokazać jak to wygląda jazda na nartach. Niezmierne też było zdumienie młodego sportowca, gdy zgłosił się do niego najmłodszy 14-letni syn Imama prosząc o nauczenie jazdy na nartach. Jak widać przykład jest zaraźliwy. Historia ta jest tym bardziej charakterystyczna, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Imam Yachia, jest chyba najbardziej konserwatywnym władcą na świecie, nie znającym żadnych nowości, znanych już w Europie czy Azjii. Doprowadził do tego, że gdy dziś w Europie każdy prawie jeździ na nartach, w stolicy Jemenu po raz pierwszy wogóle zobaczono jak narty wyglądają.

KRONIKA KRAKOWSKA

Walne Zebranie Tow. Uniw. Robotn.

oddział im. A. Mickiewicza w Krakowie

odbędzie się w niedzielę 21-go marca o godzinie 9-ej rano w lokalu T.U.R., ul. Sławkowska 12, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu: Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej.

3) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

4) Dyskusja nad sprawozdaniem.

5) Wybór 1/3 Zarządu w myśl art. 25 statutu.

6) Wybór Komisji rewizyjnej.

7) Wnioski i interpelacje.

8) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1937.

Zawiadamia się wszystkich członków T.U.R. o obowiązkowym wykupnie znaczków T.U.R.-a.

Posiedzenie środowe Rady miejskiej

Na posiedzeniu środowym Rady Miejskiej w dalszym ciągu toczyła się debata ogólna nad budżetem miasta.

Pierwszy zabrał głos tow. dr. Schreiber (Bund). Mówca skrytykował preliminarz budżetowy, jako nieodpowiadający potrzebom miasta. Po macoszemu potraktowano tak ważne zagadnienia, jak opieka społeczna, zdrowie publiczne i oświatę. Zarząd miasta tłumaczy to koniecznością zastosowania oszczędności. Budżet jest szablonowy i właściwie niema w nim żadnych zmian w stosunku do zeszłorocznego budżetu. Zarząd miasta prawie wcale nie zajmuje się tak ważną kwestją, jak drożyzna, która stała się bolączką ludności pracującej.

Następnie mówca rozprawia się z antysemickimi wywodami r. m. dr. Kuśnierza i dr. Bogdanowskiego. Nikt nie może być upośledzony z powodu wyznania czy narodowości. Ludność żydowska wobec równości obowiązków domaga się równości praw. Następnie tow. Schreiber szeroko omówił potrzeby żydowskiego proletariatu.

„Polska klasa robotnicza, zorganizowana w P.P.S., razem z żydowskimi masami robotniczymi, stojącymi w szeregach „Bundu", walczyła o niepodległość Polski — i dalej wspólnie walczą o wyzwolenie świata pracy z pęt ucisku i wyzysku kapitalistycznego, o ustrój socjalistyczny".

W konkluzji tow. Schreiber zapowiada głosowanie przeciw budżetowi.

R. m. dr. Kwieciński (BB.) polemizuje z mówcami opozycji, szczególnie z dr. Kuśnierzem, i oświadcza, że klub jego będzie głosował za budżetem.

Ciąg dalszy obrad podamy w następnym numerze.

Pośrednictwo pracy w związku kelnerów

W związku z naszym artykułem o zawarciu porozumienia między klasowym Związkiem Kelnerów, a Związkiem Restauratorów w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej umowy zbiorowej na członków Związku klasowego, menerzy krakowskiego Z.Z.Z. szerzą pogłoski, jakoby takiego porozumienia nie było.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, przytaczamy dosłowny tekst protokułu, podpisanego w inspektoracie pracy.

Protokół.

Spisany dnia 18.XI. 1936 r. w Inspektoracie Pracy 38 Obwodu w Krakowie, w obecności p.p. pod inspektora pracy Leonarda Ganza, z przedstawicielami Stow. Przem. Restauratorów i Pokr. Zaw. w Krakowie, a Związkiem Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce, Oddział Kelnerów w Krakowie.

Obecni: z ramienia Stow. Przem. Rest. i Pokr. Zaw. w Krakowie pp. prezes Józef Lubelski, w. prezes Walenty Pankiewicz, Józef Bogusz i Bronisław Presser.

Z ramienia Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce, Oddział Kelnerów w Krakowie: p.p. sekr. Stanisław Cekiera, Ferd. Romankiewicz, Stan. Biuczycki, Gustaw Glückstein i Bernard Kranz.

Przedstawiciele robotników zgłaszają gotowość przystąpienia z akceptowaniem warunków umowy zbiorowej z dnia 15.IX 1934 r. pod L. 6374/34, zastrzegając dla swych członków prawo korzystania z przywileju, zawartego w 1 p. umowy.

Przedstawiciele pracodawców wyrażają zgodę na przystąpienie wyżej wymienionego Związku do umowy w wypadku oświadczenia Insp. Pracy odnośnie zgodności takiego przystąpienia z istniejącymi przepisami.

Za Stow. Rest. i Pokr. Zaw. w Krakowie: (—) Józef Lubelski, (—) J. Bogusz, (—) W. Pankiewicz, (—) D. B. Presser.

Za Związek Robotników: (—) H. Cekiera, (—) F. Romankiewicz, (—) St. Biuczycki, (—) Gustaw Glückstein, (—) Bernard Kranz.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 20.III: „Mały Woodley".

EGON PETRI, genialny pianista-wirtuoz, którego koncerty są wszędzie entuzjastycznie przyjmowane, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 20 b. m. w Starym Teatrze.

TEATR „BAGATELA". Rewia p. t. „Czar, uśmiech, radość" i film „Nocne motyle".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Mali bohaterowie".

ATLANTIC: „Potępieniec" i „Ręce na stole".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 12 — 21 marca 1937 r. włącznie „Golgota".

PROMIEŃ: „Sam na sam".

STELLA: „Czarownica".

ŚWIT: „Sonata księżycowa".

UCIECHA: „Grzesznik mimo woli".

WANDA: „Księżniczka Cissy".

Wyrok w procesie o zajścia w Krzeszowicach

Wczoraj w południe zapadł w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie wyrok o zajścia w Krzeszowicach Jednemu oskarżonemu podwyższono karę do dwuch lat, czterem zamieniono karę z zawieszeniem na karę bez zawieszenia, jednego zwolniono, dwunastu oskarżonym wyrok zatwierdzono.

Wyrok w sprawie 27 pracowników we Lwowie

W procesie 27-iu pracowników gminnych we Lwowie, oskarżonych w związku z pamiętnym strajkiem, zapadł wyrok mocą którego skazani zostali: Łoziński na 7 mies. więzienia, Malik na 6 miesięcy, Audykowicz na 4 miesiące, Harlender na 1 miesiąc, Nowicki na 3 tygodnie, Woś na 2 miesiące. Reszta została skazana na karę aresztu od 1 tygodnia do miesiąca z zawieszeniem na dwa lata.

Dyżury lekarzy

Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Silberberg Stefania — Starowiślna 41, tel. 164-63.

Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Ze Śląska

Umysłowa chora skatowała swoje dziecko

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciwko niejakiej Gertrudzie C., która w straszny sposób katowała swoje nieślubne dziecko. Oskarżona przyznała się częściowo do winy, oświadczyła jednak, że dziecku należy się pewna porcja batów. Zeznania świadków brzmiały bardzo obciążająco dla oskarżonej. Sąsiedzi zeznali, że katowała codziennie swoje dziecko w brutalny sposób.

Z dalszych zeznań oskarżonej wynikało, że nie jest spełna rozumu, wobec czego Sąd przyznał jej okoliczności łagodzące, zasądzając ją na 6 miesięcy więzienia przy zawieszeniu na 5 lat.

Ale co będzie z dzieckiem, które musi dalej cierpieć niewinnie? Dlaczego Sąd nie kazał dziecka oddać do przytułku?

Echa zatargu kop. „Siemanowice" z mieszkańcami Bańgowa

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa kilkunastu mieszkańców Bańgowa przeciwko kopalni „Siemianowice" (dawn. „Richter") o odszkodowanie za wyrządzone szkody górnicze w wysokości 150,000 zł. Sprawa ta ciągnie się już od roku 1923.

W skardze naprowadzono, że zabudowania popękały i częściowo musiały być zupełnie rozebrane.

Przywołani na miejsce rzeczoznawcy oświadczyli, że mury zabudowań popękały wskutek podziemnych wstrząsów, wywołanych ciągłym zawalaniem się ganków kopalnianych. Przed wielu laty kopalnia „Richter", należąca obecnie do „Wspólnoty Interesów", wybrała tam kilka pokładów węgla.

Przemysłowcy odmawiali jakiegokolwiek odszkodowania, gdyż byli pewni, że poszkodowani, przeważnie ludzie biedni, nie będą ryzykowali procesu z bogatą kopalnią. Stało się jednak inaczej. Poszkodowani wnieśli skargę, a proces trwał 13 lat.

Procesy we wszystkich instancjach wypadały na korzyść mieszkańców Bańgowa, pomimo, że rzeczoznawcy sądowi byli powoływani przez pozwaną kopalnię „Richter".

Sąd Apelacyjny w Katowicach przysądził wreszcie każdemu z poszkodowanych po kilka tysięcy złotych odszkodowania, oraz pokrycie kosztów. Same odszkodowania poszkodowani mają otrzymać dopiero po 1938 roku i to na mocy uchwały wierzycieli „Wspólnoty Interesów". Otrzymają on jednak mniej, niż im wyrokiem przysądzono, gdyż na podstawie układu zarządu przymusowego obniżono wszystkie wierzytelności „Wspólnoty Interesów" o kilkadziesiąt procent.

Z frontu pracy

Dn. 16 marca dyrekcja huty „Silesia" w Rybniku - Paruszowcu przyjęła 30 walcowników.

Od dwóch tygodni toczą się rokowania organizacyj robotniczych z dyrekcją Pol. Fabryki Portland Cementu o umowę zbiorową na rok 1937. Umowa zbiorowa z 1936 r. wygasa z dniem 31 marca r. b., to też robotnicze organizacje zawodowe wysunęły żądania podwyżki płac, wobec stwierdzonego faktu, że ceny artykułów pierwszej potrzeby są w bieżącym roku znacznie wyższe od cen z początku 1936 r. Organizacje zażądały podwyżki płac. Sprawa zawarcia umowy stoi na martwym punkcie, gdyż dyrekcja cementowni ofiarowała zaledwie 2—3 proc. podwyżki płac, co ogół robotników uważa za prowokację. Zatarg między robotnikami a firmą wobec tego zaostrza się.

Komisja Arbitrażowa rozstrzygnęła spór zarobkowy na kopalni „Jutrzenka" w Małej Dąbrówce. W wyniku orzeczenia Komisji zarobki robotników tej kopalni (załoga około 140 ludzi) zostały podwyższone od 4 do 15 procent. Jak wiadomo, kopalnia ta czynna jest dopiero od niedawna. Jeszcze w lecie ub. roku na kopalni tej były prowadzone roboty szybowe. Po wybiciu szybu zarobki robotników były podwyższone na podstawie ugody. Obecnie kopalnia podjęła normalną pracę: słusznym było żądanie robotników podwyższenia im zarobków.

Echa podpalenia stodoły

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w środę sprawę odwoławczą podpalacza 22-letniego Zdzisława Byczka, bez stałego miejsca zamieszkania. Był on głównym winowajcą tragedji z dnia 13.IX ub. r., kiedy to spłonęła stodoła, należąca do kopalni „Katowice", w której tragiczną śmiercią zginęło 13-tu bezdomnych, paląc się w niej żywcem. Jak wiadomo, Byczek z zemsty za niewpuszczenie go na nocleg do stodoły, podpalił ją. W pierwszej instancji podpalacz skazany został na 7 lat więzienia. Obecnie Sąd Apelacyjny przyjął okoliczności łagodzące i obniżył mu karę do lat 4-ch.

Kronika lwowska

ODCZYT
TOW. Z. PIOTROWSKIEGO.

Staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 21 b. m., o godz. 11-ej przed południem, w dużej sali Pracowników Gminnych przy ul. Limanowskiego (dawniej Kuszewicza 8) odczyt tow. Z. Piotrowskiego na temat „Jak w różnych krajach walczą z bezrobociem".

W odczycie omówione będą reformy społeczne w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Belgii i program Ludu Pracującego w Polsce. Wstęp na odczyt za okazaniem zaproszenia, które nabyć można w lokalu T.U.R. przy ul. Bourlarda 5, i w lokalach klasowych Związków Zawodowych.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Sobota, niedziela godz. 7.30 wieczór „Madame Sans-Gene".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: Sobota, niedziela godz. 7.30 wieczór „Matura". Gościnny występ p. J. Martini.

Potrzeba miljona złotych

na budowę Domu im. Ignacego Daszyńskiego!

Złożyli: tow. tow.: Stanisław Karton zł. 10, Michał Florkow, na poczet zadeklarowanego udziału zł. 5, Zygmunt Felczer z Bitkowa zł. 10 — wzywając wszystkich towarzyszy w Bitkowie do składania pieniędzy na listę w Oddziele Związku Górników w Domu Robotniczym w Bitkowie.

Tow. Jan Moroń z Borysławia wpłaca zł. 5 — i wzywa do wpłacenia takiej samej kwoty Jana Przybyło, Andrzeja Kulczyckiego, Franciszka Zborowskiego, Jana Sadowskiego, Józefa Kosztyła, Władysława Pedrę, Adolfa Kafla, Franciszka Żrebca, Feliksa Dziurę, Stanisława Drzymalskiego, Franciszka Trunkwaltera, Wiktora Wiruszewskiego, Edmunda Rajczyńca, wszystkich w Borysławiu, adres Dom Ludowy, oraz Józefa Suwałę ze Schodnicy.

Tow. Franciszek Haluch wpłaca zł. 10 na poczet zdeklarowanej kwoty zł. 100 — i wzywa do zdeklarowania odpowiednich kwot i wpłacania: Jana Bielnika w Sosnowcu, Teodora Chrószcza, Józefa Jantę i Wilhelma Kaczmarskiego z Górnego Śląska, Władysława Kobaka, Kazimierza Jaroszewskiego, inż. Kamińskiego, Mieczysława Żuławskiego, Franciszka Łobzowskiego, Feliksa Przewłockiego, Bronisława Najsarka, Leona Weinfelda, inż. Franciszka Skoryka w Borysławiu, oraz Jana Stańczyka, sekretarza Generalnego Związku Górników i Stanisława Bociana, sekretarza okręgowego w Chrzanowie.

Wszystkim wyżej wymienionym Towarzyszom niechaj Komitet Budowy Domu prześle czeki, aby im ułatwić wpłacenie.

Naszą ofiarnością musi stanąć gmach imienia naszego Wodza i Nauczyciela, Wielkiego Marszałka Demokracji Ignacego Daszyńskiego.

Zebrane pieniądze wysyłajcie przez PKO. nr. 410.000, właściciel konta: Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa, na rach. bież. 348 Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.

Kronika bielsko-bialska

Strajk w firmie „Lenko"

w Aleksandrowicach trwa nadal

Otrzymaliśmy nast. pismo:

W dniu 19-go lutego b. r. zostaliśmy sprowokowani przez kierownika firmy, inż. Grunna, wskutek czego musieliśmy się uciec do samoobrony, t. j. do strajku okupacyjnego.

Już w kwietniu 1936 r., gdy przystąpiliśmy do akcji strajkowej o poprawę warunków płacy, przystępując zarazem do klasowego Związku, najemnicy kapitalisty poczęli czynić zabiegi przy pomocy nieprzekraczającej w środkach agitacji, a nawet łapówek aby rozbić organizację przy pomocy łamistrajków. Odtąd też datuje się gorycz całej załogi do inż. Grunna, który ze swej strony postanowił sterroryzować robotników i robotnice na wszystkich oddziałach, przenosząc ich z jednego oddziału na drugi. Majstrowie posunęli się nawet do potrącania robotników i robotnic i rzucania pod ich adresem najwstrętniejszych wyzwisk. Skoro szykany nie pomogły, nastąpiły redukcje oddziałów pracy w ten sposób, że po dwuch tygodniach przyjmowano tylko te robotnice, które cieszyły się sympatią majstrów.

W listopadzie 1936 r. inż. Grünn przyrzekł przyjąć do pracy wszystkich zwolnionych, lecz przyrzeczenie to pozostało tylko na papierze. P. Grünn zaczął przyjmować wyszukane przez majstra p. Recmana nieletnie dziewczęta, protegowane przez kierownika szkoły w Jasienicy.

Gdy ta „bohaterska ekipa" p. Grunna nie była w stanie rozbić naszej solidarności, postanowił p. Grünn rozprawić się z tymi majstrami, którzy, zdaniem jego, byli zbyt inteligentni, aby szykanować robotników i robotnice. Na pierwszy ogień poszedł majster p. Pinder, a gdy to się nie powiodło, 17 lutego b. r. zwolnił drugiego majstra, p. Sztekla, mimo, że miał on najlepsze kwalifikacje na majstra. Tą drogą dążył p. Grünn do zastraszenia innych majstrów i do rozbicia organizacji. W obronie wydalonego majstra delegatki oddziału próbowały interweniować u inż. Grunna, chcąc dowiedzieć się o przyczynie zwolnienia; p. Grünn nie przyjął delegatek, zamykając się w swym biurze. Wówczas one postanowiły w następnym dniu rozmówić się z nim na korytarzu. Inż. Grünn, który jest „bohaterem" wśród swoich majstrów — widząc delegatki, uciekł do swego biura, a nazajutrz zakazał wpuszczać je na teren fabryczny. Następnie posypały się wypowiedzenia dla innych delegatek i delegatów.

Robotnice oddziału przędzalni, zdenerwowane do ostatnich granic takim postępowaniem, nie przystąpiły do pracy, postanawiając bronić się za pomocą strajku „polskiego". Dla poparcia ich zastrajkowała cała załoga, składająca się z 800 osób. P. Zajączek (Praca Polska), przyszedł na pomoc żydowskiemu kapitaliście, organizując łamistrajków w myśl hasła „Bij Żyda a broń kapitalistę żydowskiego".

Strajk przedłuża się, a p. Zajączek prowadzi agitację za złamaniem naszej walki, wysyłając prawie codziennie listy do wszystkich robotników. Agitacja taka pochłania dużo pieniędzy i na to może sobie pozwolić firma „Lenko", a Zajączek, umiejąc dobrze kłamać, wyzyskuje naiwnych.

Robotnicy! Nie dajcie się okłamywać. Kapitalizm różnymi drogami szuka sojuszników do walki ze świadomą klasą robotniczą, a cele tej walki są jemu obojętne, byle tylko wyzyskiwać lud.

Zwracamy się do całego społeczeństwa o poparcie moralne w tej walce.

Do wszystkich oddziałów TUR.

w okręgu bialskim

W niedzielę dnia 21 b. m., w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2, I p., odbędzie się

ROCZNA
OKRĘGOWA KONFERENCJA

delegatów wszystkich Oddziałów TUR. Na porządku obrad będą sprawy:

1) Odczytanie protokułu z ostatniej konferencji.

2) Sprawozdanie Zarządu Okręgowego z r. 1936.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4) Odczyt przewodniczącego Zarządu Głównego TUR, tow. K Czapińskiego p. t. „Polska współczesna".

5) Wybór nowego Zarządu.

Delegaci mają być zaopatrzeni w legitymacje członkowskie i mandaty. Udział w konferencji mogą wziąć, jako goście, wszyscy członkowie TUR, za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Początek konferencji o godz. 9 m. 30 rano.